Nr. 16 Lwów, niedziela 21 stycznia 1934 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rok XVII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Od piątku do?

W piątek znowu było posiedzenie Sejmu. I znowu sprawozdania w pismach nie są zgodne co do tego, jak długo to posiedzenie trwało: 30 czy 35 minut. Mniejsza o to, skończyło się na tem, że nie wyznaczono terminu nowego posiedzenia — marszałek zwoła je w drodze zawiadomienia na piśmie.

W piątek obradowała też komisja budżetowa. Zajmowała się ważną i mniej ważną sprawą: monopolami i wojskowym funduszem kwaterunkowym. O znaczeniu tej drugiej sprawy świadczy fakt, że referat poruczono p. Sanojcy, który w BB odgrywa rolę „wesołka". Po tem posiedzeniu zrobiono przerwę do wtorku, co — jak już pisaliśmy — jest sprzeczne z zeszłoroczną praktyką codziennych posiedzeń.

Dlaczego Sejm w tej sesji tak mało odbywa posiedzeń plenarnych? Mówi się, że niema nad czem obradować. Naturalnie, inaczej być nie może, jeżeli Sejm radzi wyłącznie nad przedłożeniami rządowemi, bo innych niema. Inicjatywa poselska zupełnie zamarła: większość nie przedkłada żadnych projektów, zaś wnioski opozycji traktowane są metodą albo „zapominania" o nich, albo w sposób, jaki zastosowano do wniosku nagłego ludowców, którego nie uznano za nagły, mimo, że poruszone w nim sprawy nie są jeszcze sądownie ostatecznie załatwione.

W ten swoisty sposób większość sejmowa pojmuje swój firmowy tytuł „współpracy z rządem" — współpracuje wyłącznie w tem, co rząd jej do przetrawienia daje, sama na samodzielną pracę, w której drugi partner: rząd uczestniczyłby, nie zdobywa się.

Widzimy to w klasyczny sposób na „pracach" komisji konstytucyjnej. Nad nową konstytucją obraduje nietylko sejmowa komisja, ale i senacka zaczyna wściubiać swoje trzy grosze. A rząd milczy. Wilocznie nie przyszedł jeszcze czas na zmianę ogłoszonego w ubiegłej sesji hasła, że rząd w sprawie konstytucji nie jest interesowany. To też bez tego zainteresowania zapanował — po warszawsku mówiąc — kompletny bałagan — komisja nie obraduje nad projektem, bo go niema, ustala dopiero tezy, z których p. Car ma projekt skonstruować.

A tymczasem poza Sejmem i bez niego życie toczy się dalej, ale nie wartkiem korytem, tylko ospale i marnie. O położeniu gospodarczem wcale się nie mówi, są widocznie ważniejsze sprawy. Co znaczy szalony wzrost bezrobocia, co kompletna klapa w walce z kartelami, co znowu powiększenie się rozwarcia się nożyc czyli kurczenie się cen artykułów rolnych przy równoczesnym wzroście cen artykułów przemysłowych, co w ogólności nędza wsi i marnienie miast — na to wszystko jedna jest odpowiedź: zmiana ustroju w tym sensie, że przedtem mieliśmy premjera „gospodarczego", obecnie zaś „kulturalnego" — niech na to odpowiedzą cyfry przez samego p. Jędrzejewicza cytowane na dowód, jak kultura u nas rośnie, jak dzieci nie mają możności przybliżenia się do kultury przez naukę czytania i pisania.

Celowo i systematycznie usuwa się Sejm w cień, aby w tem większem świetle błyszczał drugi czynnik: wykonawczy. Metoda tak bezwzględnie gdzieindziej stosowana o „autorytatywnym rządzie" znajduje szerokie zastosowanie kosztem znaczenia i powagi Sejmu. Czy on, t. j. jego większość tego nie chce?

Zmartwychwstanie absolutyzmu

We Włoszech przestał istnieć parlament, nawet fikcja parlamentu.

W szeregu krwawych rewolucyj XIX stulecia, których moment szczytowy stanowiła „wiosna ludów" 1848 roku, wywalczyły sobie narody kontynentu Europy prawo wybierania konstytucyjnych przedstawicielstw narodowych, powołanych do uchwalania ustaw i pełnienia kontroli. Runął absolutyzm, polegający na tem, że rządził ludźmi i samowładnie gospodarował ich mieniem „pomazaniec z łaski bożej", a „poddani" mieli słuchać, płacić i milczeć.

Po wojnie światowej zuchwałe szajki pod nazwą „faszystów" pochwyciły władzę w niektórych krajach i przemocą, terorem, gwałtem podeptały praworządność i zniweczyły zdobycze wolnościowe, za które ludy krew przelewały na barykadach w ciągu XIX wieku. Przywróciły absolutyzm, starając się wmówić w narody, że „parlamentaryzm się przeżył", że niewola powinna być ideałem ludów.

W miejsce dawnego „pomazańca z łaski bożej" postawił się „wódz" („duce", „führer"), otoczony przez „elitę", a „poddani" mają znowu słuchać, płacić i milczeć. Aż do nowej „wiosny ludów"...

—ooo—

Czy Zakład ubezpieczeń od wypadków przeniosą do Warszawy?

Już lwowski ZUPU jest w likwidacji i przenosi się do Warszawy. Zanosi się też na przeniesienie centrali Zakładu ubezp. od wypadków, chociaż dotąd centrala ta utrzymana była we Lwowie, mimo że Zakład działał już na terenie całego państwa.

Dla utrzymania tego Zakładu we Lwowie wybrała się do Warszawy delegacja samych sanacyjnych asów. Z relacji tej delegacji wynika, że wycieczka ta jeździła po próżnicy, bo wicemin. Lechnicki przyrzekł tylko „przedstawić ten postulat p. premierowi w naświetleniu interwenjonistów", a min. Hubicki przyrzekł „postulat pilnie rozpatrzyć".

Z tych „przyrzeczeń" nie może nic wyniknąć, bo cała koncepcja ubezpieczeń jest pomyślana ściśle centralistycznie i tak też jest wykonywana. Trzeba było bronić Lwowa, gdy ustawę scaleniową się robiło. Dziś wycieczki do Warszawy mają tylko wartość turystyczną.

—ooo—

BB „krytykuje"

—o—

Zdarzył się podczas dyskusji nad budżetem na rok 1933/34 wypadek, że referent budżetu ministerstwa komunikacji poseł Brzozowski, oczywiście z BB, pozwolił sobie na delikatną a rzeczową krytykę gospodarki tego ministerstwa. Za tę „śmiałość" spotkała go kara; referat mu odebrano i w obecnej dyskusji już inny referent przedstawiał ten dział na komisji.

Czy pos. Hutten Czapskiemu, także z BB, nie grozi takasama kara za krytykę gospodarki monopolowej, jakiej dał wyraz jako referent na posiedzeniu komisji 19 bm.? Referent pozwolił sobie na stwierdzenie, rozumie się w oględnych wyrazach, że artykuły monopolowe: spirytus, tytoń, sól, zapałki są zbyt drogie, wskutek czego ludność szuka surogatów, powodując tem spadek dochodów z monopoli. A więc zamiast spirytusu używa się denaturatu, zamiast tytoniu machorki, zamiast soli jadalnej bydlęcą, zamiast zapałek łuczywa itd. Szczególnie co do zapałek referent wskazał na rażący fakt, że produkcja ich od 1926 do 1933 spadła z 160 na 80.000 skrzyń chyba z tego powodu, że u nas zapałki są droższe niż w innych krajach monopolowych, mimo, że mamy własne drzewo a robocizna jest u nas tańszą.

Nic dziwnego, że skutki tej gospodarki objawiają się w coraz silniejszym spadku dochodów z monopoli. Z tego przeciwnicy monopolów bardzo się cieszą i już teraz wołają, że będzie się musiało je znieść albo wydzierżawić — szczególnie to drugie byłoby im bardzo na rękę, gdyż dałoby obszerne pole do — jeszcze większego wyzysku ludności.

Najwyższym szefem zarządów monopolowych jest wiceminister skarbu p. Jastrzębski, który ongiś wygłaszał bardzo pociągające teorje, ale w praktyce nie umie czy nie może ich zastosować. Zdałaby się w tym dziale silna ręka, któraby przez celową, zarówno dla ludności jak i dla skarbu korzystną gospodarkę zawczasu ukróciła apetyty rekinów na to złote jabłko.

Choroba Hindenburga

—o—

Berlin, 20 stycznia (PAT). Niemieckie biuro informacyjne wydało w południe następujący komunikat: Prezydent Rzeszy Hindenburg zachorował na przeziębienie kataralne. Wszystkie wyznaczone na dziś i jutro przyjęcia i konferencje odwołano.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 18 stycznia 1934. Sygn. III Pr. 6/34. Sąd Okręgowy, Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 stycznia 1934 konfiskatę „Dziennika Ludowego" Nr. 11 z dnia 16 stycznia 1934 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„NA WYŻYNACH BIUROKRACJI"** w ustępie od słów „Nie jest tajemnicą" do słów „planami matrymonjalnemi", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kk.; 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" i w Dzienniku Urzędowym; 3) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego. — Protokolant: Szymański wr.

Amnestja

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu minister Michałowski oświadczył, iż w sprawie amnestji w Rządzie nie przeprowadzano żadnych rozmów.

Dlaczego jednak, chociaż od ostatniej amnestji upłynęło zaledwie szesnaście miesięcy wciąż w prasie zjawiają się wiadomości o amnestji, wciąż o amnestji słychać w kuluarach sądów i w celach więzień?

Odpowiedź na to pytanie daje nam zestawienie cyfr. Referent budżetu ministerjum sprawiedliwości pos. Seidler z B. B. zaznaczył, „że zaludnienie więzień z końcem roku bardzo znacznie się wzmogło, gdyż na dz. 1 listopada 1933 wynosiło około 46.000 osób" (cytujemy z „Gazety Polskiej" z 12 stycznia r. b.). Tymczasem na dzień 1 stycznia 1929 r. zaludnienie to wynosiło tylko 25.073 osób. (Mały rocznik statystyczny z 1930 r., wydany przez Główny Urząd Statystyczny: str. 144).

W ten sposób w ciągu około lat czterech ilość więźniów w Polsce wzrosła prawie podwójnie.

Jeśli nawet weźmiemy pod uwagę wzrost zaludnienia naszego Państwa oraz pogłębiający się kryzys ekonomiczny w ciągu tych lat czterech, — to jednak dojdziemy do wniosku, że tak silne powiększenie się ilości więźniów w tak krótkim czasie nie mogło nastąpić, że się tak wyrazimy, z przyczyn naturalnych. Gwałtowne zwiększenie się ilości więźniów nastąpiło z powodu znacznego powiększenia się u nas stanów karalnych, t. j. takich okoliczności, które według obowiązujących przepisów karnych stanowią czyn karą zagrożony, tendencji ze strony władz wymierzających karę do częstszego uznawania winy oskarżonego w okolicznościach wątpliwych, oraz znacznie częstszego skazywania oskarżonych na karę pozbawienia wolności a wreszcie stosowania w związku z ogólną tendencją ustawową kar znacznie surowszych, niż niegdyś.

Zbyt szeroka w swym zasięgu i zbytnio surowa represja karna, znacznie przekraczająca normy „przeciętne" w porównaniu do innych krajów i w związku ze stanem naszej kultury zbiorowej i pojedyńczych osób, jak również, naszem zdaniem, nieproporcjonalna bardzo często do potrzeb społeczeństwa — zrodziła głód amnestji.

W zasadzie amnestja jest aktem politycznym, wydawanym bądź w celach wymazania z pamięci pewnych faktów, które uznane zostały uprzednio za przestępstwa, bądź w celach uspokojenia ogólnego.

Od wojny amnestje następowały po sobie regularnie co czas pewien, poczynając od 1917 do 1932 r. „Do amnestji przyzwyczajono się; ich zastraszająca regularność upoważnia zgóry do przewidywania nastąpienia ich skutków i można powiedzieć, że neiktóre kary mają właściwie tylko charakter czasowy" (z przemówienia deputowanego Lauraine w Izbie deputowanych w 1908 roku).

Z punktu widzenia filozofji prawa karnego amnestia zwalczana jest przez wielu (Beccaria, Bentham, Feuerbach, Kant) jako akt administracji państwowej (bez względu na to czy została ogłoszona przez głowę państwa, czy też przez parlament), wkraczający głęboko w dziedzinę wymiaru sprawiedliwości i budzący obawę przed dowolnością stosowania. Przeciwnicy amnestji (Laband, Löwe, Mayer - Anschütz) uważają, iż jest ona nakazem (veto) przeciw normalnemu biegowi prawa i ustawy.

Wszyscy ci uczeni i filozofowie jednak stoją na stanowisku, że amnestje są wskazane w wypadkach, gdy bezwzględne stosowanie ustawy staje się w rażącej sprzeczności bądź to z ogólnem poczuciem prawa, sprawiedliwości i słuszności lub też z interesem państwa, które w danej chwili z wykonania prawa karania większą poniosłoby szkodę, aniżeli z zrzeczenia się tego prawa.

Podane na początku artykułu cyfry: podwojenie się ilości więźniów w ciągu lat czterech wszakże lepiej niż przykłady pogląd nasz uzasadniają. Specjalnie jednak w sprzeczności z poczuciem prawa i sprawiedliwości znajduje się najbezwzględniejsze stosowanie najsurowszych kar w stosunku do obywateli, wyznających poglądy ustrojowe państwa zgodne z poglądami, panującemi w tej samej kwestji u jednego z naszych obecnie „najserdeczniejszych" sojuszników. Przeciętny obywatel nie może zrozumieć, dlaczego dygnitarze państwowi urzędowo przyjmują i fetują komunistę z Sowietów a przykładają pośrednio lub bezpośrednio rękę do zamknięcia na lata więzienia komunisty polskiego. Żadne „logiczne" tłumaczenie nie zdoła uspokoić naszego sumienia.

Przeciętny obywatel nie może również zrozumieć dlaczego w więzieniu przebywają obywatele, zwolennicy pewnych poglądów politycznych, wtedy, gdy znaczna bardzo ilość obywateli, wyznających publicznie te same poglądy, znajduje się na wolności.

I przeto społeczeństwo pragnie amnestji jako aktu, który zniesie moc nieprawości, niesłuszności i niesprawiedliwości, amnestji koniecznej nie z punktu widzenia „elity" ale państwa jako całości, amnestji, która przeciwko obowiązującym prawom ustroju kapitalistycznego nie będzie aktem zbiorowej łaski ale sprawiedliwości.

JÓZEF LITAUER

W obronie praw robotniczych

Komunikat Prezydjum Komisji Centralnej Związków Zawodowych

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW GŁÓWNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH RAD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, KOMISYJ OKRĘGOWYCH ZW. ZAWODOWYCH.

W związku z uchwałą Wydziału Wykonawczego KCZZ, podaną w okólniku Nr. 1 z dnia 15 stycznia r. b. - Prezydjum Kom. Centr. Zw Zawod. poleca wszystkim zrzeszonym Związkom Zawodowym, by w terminie dwuch tygodni przeprowadziły w poszczególnych zawodach akcję pertraktacyjną z przemysłowcami, celem zawarcia dodatkowych umów w sprawie: CZASU PRACY, WYNAGRODZENIA ZA NADLICZBOWE GODZINY, URLOPÓW, ORAZ WYRÓWNANIA STRAT, KTÓRE ROBOTNICY PONIOSĄ W ZWIĄZKU Z OPŁATAMI NA UBEZPIECZENIE CHOROBOWE. Należy żądać, żeby płace zarobkowe były podniesione jako ekwiwalent za dopłaty, związane ze zmianą ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Prezydjum KCZZ wzywa wszystkie organizacje, aby informowały Sekretarjat KCZZ o wynikach akcji.

Prezydjum KCZZ przekonane jest, że Związki Zawodowe zdają sobie sprawę z ważności tej akcji i, wobec rozgoryczenia w masach robotniczych, przeprowadzą poleconą akcję z całą stanowczością.

PREZYDJUM KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Cios za ciosem!

Samoobrona robotników

Jeszcze w całym kraju trwa walka robotników przeciw *przedłużaniu czasu pracy, zniesienia „soboty angielskiej", likwidacji urlopów.* Ale oto już wchodzi praktycznie w życie druga ustawa, tak zw. *scaleniowa*, która za cenę wadliwego ubezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa, w bardzo dużym stopniu pogarsza obowiązujące dotąd ubezpieczenie chorobowe.

Swoje bezwzględnie wrogie stanowisko wobec ustawy o przedłużeniu czasu pracy robotnicy zamanifestowali już strajkiem powszechnym 16-go marca 1932 r., a obecnie potwierdzają to stanowisko w sposób *masowy i tak jaskrawy*, że nikt chyba najmniejszej nie żywi wątpliwości, iż wejście w życie tej ustawy następuje *wbrew i bodaj na złość* całej klasie robotniczej. Całej, albowiem nawet Z. Z. Z. pod naciskiem robotników przynajmniej udaje, że protestuje przeciw tej ustawie, aczkolwiek ponosi bezpośrednio odpowiedzialność za jej uchwalenie.

Ale rzecz znamienna — choć zupełnie *zrozumiała!* — że wśród robotników zapanowało jednocześnie oburzenie z powodu tak zw. ustawy scaleniowej. Robotnicy, mimo najcięższych warunków bytowania, mimo szerokiej i wyczerpującej akcji w obronie czasu pracy, *prą ku nowej akcji obronnej przeciw* tej tak zw. ustawie scaleniowej.

To gwałtowne natarcie klasy robotniczej zasługuje na baczną uwagę. Świadczy ono, że robotnicy znaleźli się już u *kresu możliwości.* I w samej rzeczy: jedna ustawa niweczy podstawową zdobycz klasy robotniczej, jaką jest 8-godz. dzień pracy, druga ustawa uderza mocno w jedno z pierwszych wielkich zdobyczy społecznych z zarania niepodległości, w ubezpieczenie chorobowe.

A w sumie, obie nowe ustawy „sanacyjne"

biją dotkliwie w marne płace i zarobki robotnicze.

I to jest bodaj ten *impuls bezpośredni*, który pcha masy robotnicze do protestów, do obrony przed *nędzą ostateczną.* Cały ten „ruch" w ustawodawstwie społecznem ma istotnie na celu przedewszystkiem — odciąże nie klas posiadających i nowe obarczenie klas pracujących. Po okresie „zwyczajnych" obniżek płac, po pożyczce narodowej, przychodzi obniżka płac drogą „okrężną", drogą pogorszenia ustawodawstwa społecznego, poczem znowu zacznie się od początku...

A w dalszej perspektywie — czują to dobrze robotnicy — zamach na ustawodawstwo społeczne rozwinie się w stopniową *likwidację tego ustawodawstwa.* Gdy się obserwuje, co „sanacja" wyprawia z tem ustawodawstwem w ciągu ostatnich 5 — 6 lat, gdy się widzi to ciągłe organizowanie, a w rezultacie — dezorganizowanie ustawodawstwa i instytucji społecznych, to niema wątpliwości, że w wyniku ostatecznym dojść musi do likwidacji tego ustawodawstwa.

Oba te czynniki: obniżenie zarobków i płac, oraz likwidowanie ustawodawstwa społecznego, sprawiają, że robotnicy w sposób tak energiczny reagują na obie ustawy „sanacyjne". Chodzi tu istotnie o *rzeczy dużej wagi, o rzeczy zasadnicze* i dlatego obecna walka klasy robotniczej w obronie płac i ustawodawstwa społecznego wybiega swem znaczeniem poza codzienną walkę o poprawę bytu.

Jeśli chodzi o konkretne żądanie klasy robotniczej w tej walce, to — zdaniem naszem — winno ono streścić się jak następuje:

utrzymanie w mocy dotychczasowego czasu pracy i urlopów, oraz

ponoszenie przez przedsiębiorców świadczeń z tytułu ustawy „scaleniowej".

To są hasła przyświecające klasie robotniczej w jej walce obecnej. Aby walka ta pożądany dała rezultat, musi ona być przeprowadzona sprężyście i solidarnie.

Wierzymy, że tak będzie, że klasa robotnicza w zrozumieniu istoty i celów walki, stanie na wysokości zadania i dowiedzie, że nie pozwoli się zepchnąć do rzędu niewolników.

(jmb.).

Biedni przed sądem

Ostatnio w prasie codziennej zamieszczono kilka notatek z procesów i wyroków sądowych w sprawach o przestępstwa pospolite. Powyższe wiadomości są nader charakterystyczne, a komentarze dają czytelnikom dużo do myślenia.

I tak zkolei pierwsza sprawa — O ZJEDZENIE PSA PRZEZ GŁODNA RODZINĘ BEZROBOTNEGO W ŁODZI. Oskarżony otrzymał 7 DNI ARESZTU wprawdzie z zawieszeniem, tak jak zresztą zawiesza się kary za inne przestępstwa, ale jednak za przestępstwa. CZY ZJEDZENIE PSA Z GŁODU JEST PRZESTĘPSTWEM?

W innym wypadku ZA OKRADZENIE SĘDZIEGO złodziej otrzymał surowy wyrok 3 LATA, przyczem prasa komentując sprawę, podnosi, że wyrok jest dlatego tak surowy, albowiem idzie tu o odstraszenie złodziei przed okradaniem sędziów.

A innych śmiertelników?

Wreszcie ostatni wypadek SKAZANIA DZIEWCZYNY UWIEDZIONEJ I OBARCZONEJ NIEMOWLĘCIEM. Dziewczyna ta, jak wykazał przewód i ekspertyza, dokonała zabójstwa swego dziecka w stanie ograniczonej poczytalności, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że sądy oddaliły jej pretensje alimentarne. Otóż sąd nie dał wiary ujawnionym na sądzie okolicznościom i świadectwom łagodzącym i za dokonany czyn skazał ją na 6 LAT WIĘZIENIA.

Przypomina się morderstwo Boy'ego przez kochanka Woroniecką i wyrok 3 LATA TWIERDZY Z FORTEPIANEM W WIĘZIENIU.

Ale to była — księżna.

K. P.

Międzynarodowa kampanja o 40-godzinny tydzień pracy

Od 14 do 21 bm. demonstrowała zorganizowana w klasowych związkach zawodowych klasa robotnicza za natychmiastowem zrealizowaniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Oto główne powody, dla których ta sprawa stała się hasłem klasy robotniczej, która nie może i nie chce dłużej ścierpieć, aby wśród obfitości towarów przeszło 30 miljonów ludzi nie mogło zarobić na kawałek chleba.

Ten straszny argument olbrzymiej nędzy, który nie jest w stanie oddziałać na przedsiębiorców, sprzeciwiających się skróceniu czasu pracy ze względów egoistycznych, niewystarcza. Już z początku ub. roku na wstępnej konferencji dla przygotowania konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy przedstawiciele robotników głębiej pojęli przyczyny i skutki tego zagadnienia. Są to powody natury ludzkiej, społecznej, moralnej i gospodarczej, przemawiające za natychmiastowem wprowadzeniem postulatu 40-godzinnego tygodnia pracy, jako podstawy nowego i lepszego świata.

40-godzinny tydzień pracy musi być wprowadzony z następujących zasadniczych powodów:

aby narazie dać możliwie największej ilości robotników sposobność zarobienia własną pracą na chleb dla siebie i swych rodzin,

aby skrócenie czasu pracy dało bezrobotnej młodzieży możność zajęcia należnego jej miejsca w procesie pracy celem ochronienia jej od moralnego zniszczenia,

aby poszczególne państwa nie popadły wskutek bezrobocia w ruinę finansową,

aby wskutek trwałego bezrobocia siła nabywcza mas robotniczych nie spadła tak nisko, że z całego świata zrobi się przytułek dla nędzarzy,

ponieważ wszystkie inne zarządzenia finansowe i gospodarcze, gdyby nawet były celowe, pozostają bez skutku,

ponieważ skrócenie czasu pracy niewątpliwie doprowadzi do stabilizacji cen i w następstwie do przełamania kryzysu,

ponieważ istniejące wskutek postępu technicznego bezrobocie nie może być przezwyciężone samemi środkami gospodarczemi, a tylko przez skrócenie czasu pracy,

ponieważ przemysł — co wynika z racjonalizacji i mechanizacji — jest w stanie przystosować się i przezwyciężyć początkowe trudności, wynikające ze zmienionego czasu pracy,

aby 40-godzinny tydzień pracy zwiększył konsumcję i dał masom więcej wolnego czasu na potrzeby kulturalne,

ponieważ regulowanie sprawy czasu pracy może wpłynąć dodatnio na zawieranie umów zbiorowych, co wyjdzie na korzyść pracowników i pracodawców.

W obronie szkoły demokratycznej

Z POWODU POJAWIENIA SIĘ „NOWYCH TORÓW"

Spustoszenia, jakie przyniósł zesobą okres sanacji na polu szkolnictwa, były dwojakiego rodzaju. Najpierw szkody, wyrządzone przez działanie samego aparatu, wystarczy tylko wymienić ustawę o szkolnictwie z marca 1932, niszczącą szkołę średnią, utrudniającą dzieciom robotniczym i chłopskim dostęp do szkoły powszechnej, ustawę o szkołach wyższych, niweczącą samorząd szkół akademickich i umożliwiającą rugi polityczne, szereg rozporządzeń, które podnoszą opłaty w szkołach akademickich i średnich, robią ze stypendjum narzędzie deprawacji moralnej młodej generacji.

Dla obozu demokracji polskiej daleko jednak boleśniejsze były szkody moralne, kórych sprawcami była grupa nauczycielstwa szkół powszechnych, skupiona w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nie wytrzymała ona nacisku sanacji, zdeprawowana moralnie zdradziła sztandary demokratyczne, stała się najgorliwszą podporą systemu rządowego. Efekt takiego kroku był społecznie wysoce szkodliwy: nauczyciel szkoły powszechnej stał się słusznie w oczach szerokich mas ludności symbolem sanacji. — i to fagasem, który daje się użyć do każdej akcji, w nagrodę zaś przez sanację zostaje zepchnięty w nowej ustawie uposażeniowej... na poziom kaprala.

Gdy więc przed rokiem powstał wśród grupy nauczycielstwa warszawskiego odruch i protest przeciwko polityce Związku Nauczycielstwa Polskiego — demokracja polska powitała go radośnie, widząc w tem dowód, że istnieją wśród nauczycielstwa szkół powszechnych pierwiastki i ośrodki zdrowia moralnego, że bodaj jego część nie uległa deprawacji moralnej, szerzonej przez obóz sanacji.

Dziś grupa ta przystępuje do wydawnictwa „Nowych Torów", poświęcając je „obronie szkoły demokratycznej". Wybranie tytułu „Nowych Torów" ma swą głęboką wymowę. Tak nazywało się pismo demokracji nauczycielskiej w pamiętnych latach walki o szkołę polską w okresie po roku 1905. Dziś przychodzi podjąć sztandar sprawy, ratować to, co własne ręce niszczą, walczyć dalej o realizację demokracji w szkolnictwie, której najzacietszym wrogiem stał się obóz sanacji, który — o ironjo losów! — lubi się chlubić swoją rzekomą „demokratycznością".

Tę pierwszą fikcję rzekomej „demokratyczności" w polityce szkolnej obozu sanacyjnego obala artykuł prof. Stanisława Kalinowskiego. Wybitny ten działacz parlamentarny „Wyzwolenia" odsłania kulisy zabiegów rządowych, by nie dopuścić do uchwalenia szczerze demokratycznego projektu ustawy o ustroju szkolnym, wniesionego przez „Wyzwolenie" w Sejmie. Ustawa o ustroju szkolnictwa p. Jędrzejewicza przekreśla na całej linji postulaty demokracji w szkole, do których sanacja ze względów demagogicznych tak chętnie i skwapliwie zgłasza swój akces. Ustawa sanacyjna tworząc nadmierną ilość koncentrów szkolnych (szkoły powszechne trojakiego stopnia, gimnazjum, liceum) stwarza takie warunki, iż faktycznie będą faworyzowane w dziedzinie oświaty klasy uprzywilejowane, gdyż realizuje się w całokształcie wszystkich etapów szereg sił, przez które przedostawać się będą bynajmniej nie ci, którzy tego pragną i mają po temu ze względu na swe zdolności pełne dane, ale tylko uprzywilejowani i to przedewszystkiem majątkowo. Dziecko robotnicze, dziecko chłopskie, dziecko niezamożnego inteligenta, na których terenie zamieszkania istnieć będzie tylko szkoła powszechna stopnia I, niewątpliwie na nauce w tej szkole utknie i chyba wyjątkowo wydostanie się na świat szerszy, bez względu na to, jakie są wartości duchowe tego dziecka, jakiem ewentualnie światłem mogłoby ono rozbłysnąć w przyszłości, gdyby drogę miało przed sobą tak samo otwartą, jak dziecko uprzywilejowane. Tak wygląda w „rzeczywistej rzeczywistości" „realizacja" haseł szkoły jednolitej, którym to frazesem tumanią masy nauczycielskie karjerowicze z Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pogruchotanie szkolnictwa prywatnego, załamanie powszechności nauczania, horendalnie wysokie opłaty w szkolnictwie średniem i wyższem, deprawacja moralna mas naczycielstwa szkół powszechnych, pensje głodomorów, zniszczenie samorządu uniwersytetów — oto jak wygląda rzeczywistość szkolna dnia dzisiejszego, jaskrawo odbijająca od blagi o „demokratyzmie" ustawy szkolnej z marca 1932. Niema chyba dziś w Polsce ludzi tak naiwnych i łudzących się, którzyby brali na serjo bzdury o realizacji zasad szkoły jednolitej, które dziś szerzy obóz rządowy.

Istotne cele ustroju szkolnego demaskuje artykuł Piotra Kotwicy. Tendencją społeczną jest tu ugruntowanie nierówności istniejącej w dziedzinie ekonomicznej, jego tendencją polityczną jest zapewnienie rządowi wszechwładzy zarówno w szkole państwowej, jak prywatnej, jego tendencją finansową jest poczynienie dalszych oszczędności na szkolnictwie.

Krótki, ale głęboko ujęty artykuł Henryka Swobody, dla którego wszyscy odczuwamy wdzięczność za jego zarys dziejów piętnastolecia Polski Niepodległej, wykazuje, jaka olbrzymia przepaść ideowa dzieli koncepcję t. zw. wychowania państwowego, które zbliża się do form wychowania janczarskiego, petryfikuje system dyktatury od swobodnej atmosfery życia demokratycznego.

T. Świecki wykazuje, jak dalece nowy program szkolny zatracił zasadę objektywizmu naukowego, jak przez swe wstecznictwo jest odwzorowaniem światopoglądu urabianego przez faszyzm europejski na użytek panującego systemu politycznego.

Jak przebija to w programach historji to świetnie wykazuje artykuł znanej badaczki, profesorki Wolnej Wszechnicy, Natalji Gąsiorowskiej.

Całość podkopów sanacyjnych pod uniwersytety, zakłamanie sfer miarodajnych w tej sprawie, rejestr szkód kulturalnych wywołanych przez rugi wśród profesorów szkół akademickich, zakulisowe matactwa sfer prorządowych demaskuje bogaty w materjał faktyczny, cięto i z ironją napisany zbiorowy artykuł Józefa Jaskra i Piotra Przyłęckiego.

Wł. Weychert-Szymanowska ukazuje inny zaułek, wstydliwie przemilczany, polityki szkolnej sanacji — wyrugowanie znakomitych, na europejskim poziomie stojących elementarzy Falskiego, które zabroniono, by stworzyć koryto zarobkowe dla „swoich" ludzi, zasłużonych naganiaczy sanacyjnych ze Związku — Kubskiego i Chodaka.

Świetnie publicystycznie, z werwą napisany artykuł Jana Żeglarza wykazuje, jak właściwie spokrewniony i bliski jest ideał wychowawszy obozu sanacyjnego i narodowej demokracji. Państwo budowane w duchu ideologji bismarckowskiej o zakroju militarno-imperjalistycznym, oparte na wszechwładzy biurokracji, fetyszyzm wobec koncepcji interesu narodowego czy państwowego — oto czynniki spajające te ideologje.

Pani I. Kosmowska wykazuje w interesującym szkicu, jak zawisła w próżni przynależność klasowa nauczycielstwa, jak oderwało się ono od pnia ruchów demokratycznych, jaki tragizm głęboki tkwi w jego osamotnieniu. Oderwane od mas ludowych stało się pomiataną doczepką do obozu sanacyjnego.

Resztę numeru wypełniają artykuły, poświęcone bieżącym sprawom aktualnym: warunkom bytu nauczycieli w świetle nowej ustawy uposażeniowej, pomocy ofiarom rugów w szkolnictwie, głosom uczonych europejskich o reformie szkół akademickich w Polsce, analizie preliminarza budżetowego Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1934/35. Z materjału ostatniego warto przytoczyć jeden szczegół, który odsłania dobrze strukturę reżimu sanacyjnego. Na policję preliminuje się teraz 104,521.570 zł., t. j. prawie 60% tego, co na całe szkolnictwo powszechne (łącznie ze szkołami specjalnemi i ochronkami), fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych wynosi 8 miljonów zł., Ministra Spraw Wewnętrznych 6 miljonów zł., Ministra Spraw Zagranicznych 4,700.000 zł., czyli, że dwaj pierwsi ministrowie mają do swej dyspozycji taką prawie kwotę, jaką się przeznacza na utrzymanie całego naszego szkolnictwa zawodowego (14,736.580 zł.) Sapienti sat!...

Cała broszura „W obronie szkoły demokratycznej" winna się znaleźć w ręku każdego, komu nie obojętne są losy szkoły i oświaty. Nazwiska St. Kalinowskiego, I. Kosmowskiej, N. Gąsiorowskiej, Wł. Weychert-Szymanowskiej i szereg innych autorów, których warunki życia polskiego zmuszają do posługiwania się pseudonimami dają gwarancję wysokiego poziomu broszury. Zawiera ona i bogaty materjał faktyczny i zasadnicze oświetlenie kierunku polityki szkolnej sanacji. Daleka jest ona od krytyki ostrej i dosadnej, uważamy nawet, że miejscami pewne przejawy życia szkolnego domagają się bardziej zdecydowanego i ostrzejszego napiętnowania, niemniej jednak jej ton poważny i odmierzenie wagi rzucanych słów są dowodem, jak głęboko poważnie traktuje obóz demokracji sprawy szkolne. Niska wyjątkowo cena książki — 1 złoty za 94 strony druku — umoż-

liwi jej kupno każdemu. Zwłaszcza nauczycielstwo winno ją czytać i przemyśleć! Obóz demokratyczny z najgłębszą radością wita pojawienie się wydawnictwa „Nowych Torów", poświęconych obronie szkoły demokratycznej. Widzimy w tem pierwszy objaw odrodzenia się moralnego wśród grupy nauczycielstwa demokratycznego. Znaczenie Związku Nauczycielstwa Polskiego, bankruta moralnego, który zaprzedał los mas nauczycielskich za karjerę. Smulikowskich, Sudów i Machowskich, zaczyna się chwiać.

Zygmunt Wicz.

Czy tylko kryzys światowy jest winien?

W ANGLJI BEZROBOCIE SPADA, A ZAROBKI SIĘ PODNOSZĄ

Światowy kryzys gospodarczy niszcząc miljony istnień ludzkich spychając masy w otchłań rozpaczy jest jednakże, dla niektórych, dość wygodnym fenomenem. Zastąpił on mianowicie z powodzeniem ową „żydowską intrygę", która w pojęciu pewnych warstw była dawniej odpowiedzialna za wszystko złe spadające na Polskę, lub poszczególnych obywateli. Zachodzi tylko ta różnica, że gdy w „żydowską intrygę" wierzyli tylko analfabeci i stosunkowo nieliczna garstka głupców, to kryzys gospodarczy nawet w oczach ludzi bardzo inteligentnych rozgrzesza od wszelkiej odpowiedzialności ludzi w normalnych warunkach **odpowiedzialnych za upadek gospodarczy i nędzę mas pracujących.**

„Trudno! Kryzys światowy!" oto odpowiedź, którą się czyta na łamach prasy rządowej, słyszy się z ust „mężów stanu". Kryzys światowy trwa, a póki trwa nic nie można dla mas głodujących uczynić. Na całym świecie bezrobocie wzrasta a płace spadają, więc i w Polsce tak „musi być" i żadne czynniki krajowe za to żadnej winy nie ponoszą.

Na całym świecie? Naprawdę? — A jednak świeżo ogłoszone cyfry wykazują, że w takiej np. Wielkiej Brytanji, kraju który jako żyjący eksportem przemysłowym musi silniej niż inne odczuwać kryzys światowy, liczba bezrobotnych wynosiła 18 grudnia 1933 r. tj. w ostatni poniedziałek przed świętami 2,224.079 osób, gdy w ostatni poniedziałek przed świętami Bożego Narodzenia 1932 r. wynosiła 2,723.287 osób. **Spadek o 499.209 osób tj. przeszło 18%!**

A że nie jest to „statystyczny spadek bezrobocia" (który zresztą w Anglji jest zupełnie nieznany, tego dowodzą równoległe cyfry stanu zatrudnienia. Przed świętami 1932 r. 10,007.000, przed świętami 1933 r. 10,574.000 — wzrost o 567.000, przewyżka nad ilością bezrobotnych, którzy uzyskali pracę pochodzi z wejścia w życie gospodarcze kilkudziesięciu tysięcy młodzieży, która poprzednio jeszcze nie pracowała. a więc nie figurowała na listach bezrobotnych.

Nie wszędzie zatem bezrobocie „musi wzrastać", nie wszędzie jest ono traktowane jak trzęsienie ziemi, w którem conajwyżej... „elita" może samą siebie ratować.

A może w Anglji ta poprawa na rynku pracy została uzyskana drogą przedłużania dnia roboczego i obniżania płac.

O przedłużeniu dnia roboczego w okresie szalejącego bezrobocia żaden nawet kapitalista angielski pisnąć nie śmiał, a płace się pomału... **PODNOSZĄ.** Oto właśnie „Daily Herald" donosi, że płace robotników metalowych (zawrotnie wysokie w stosunku do polskich) zaczynają wracać **do przedkryzysowej równi.** Zakłady żelaznostalowe w Frodingham i fabryka żelazna w Scunthorpe już od Nowego Roku wypłacają robotnikom płace o **50%** wyższe. Inne zakłady będą musiały iść za tym przykładem. Ciężko to idzie, bo dla kapitalistów niema nic straszliwszego od podwyższania płac roboczych, ale idzie.

A w ostatnich dniach MacDonald zapowiedział **10% podwyżkę poborów urzędników i nauczycieli**, oraz **zasiłków dla bezrobotnych.** Przypominamy, że te zasiłki w obecnej wysokości dorównywują poborom niższych grup uposażeniowych polskich urzędników państwowych.

A jednak Anglja jest conajmniej w tym samym stopniu dotknięta kryzysem światowym jak Polska, a jako najniesamowystarczalniejszy z krajów europejskich musi jego oddziaływanie silniej odczuwać. A jednak tam dało się coś zrobić dla rzesz pracujących, a jednak udało się pomimo kryzysu poprawić sytuację gospodarczą klasy robotniczej, złagodzić skutki kryzysu.

Prawda, że Anglja jest krajem niepoprawnie „sejmokratycznym" w którym byle dziennikarz może wypisywać o premjerze i innych ministrach rzeczy, od których pomdleliby wszyscy cenzorzy w Costaguanie, a premjer bywa wygwizdywany na wiecach publicznych, prawda rząd angielski zajmuje się zgoła czem innem niż poprawianiem konstytucji, jakkolwiek pochodzi ona z 1689 r., jednak ludność angielska jest już tak „bez polotu" że woli choćby małą podwyżkę płac niż całą „radosną twórczość".

Fakt jest faktem. Nawet w czasie kryzysu światowego może się poprawić sytuacja klasy pracującej poszczególnego kraju, o ile „sfery miarodajne" nad tem pracują.

Kryzys gospodarczy nie jest mimo wszystko, ani orkanem ani trzęsieniem ziemi. Walczyć z nim można, gdy się umie i chce.

W. J. G.

—ooo—

Ruch socjalistyczny na Śląsku Cieszyńskim

I.

Doroczna i przedkongresowa konferencja okręgowa PPS Śląska Cieszyńskiego odbyła się w sobotę 6 stycznia w Domu Robotniczym w Czechowicach.

Konferencję zagaił i następnie przewodniczył jej przewodniczący OKR tow. Fr. **Zieleźnik**, naczelnik miejscowej gminy.

Przemówienia powitalne, które wygłosili tow. Roman **Motyka**, imieniem OKR Śląska Górnego, tow. dr. **Glücksmann**, poseł na Sejm śląski, imieniem niemieckiej socjalistycznej partji robotniczej w Polsce i tow. **J. Wiesner**, imieniem okręgowej komisji Związków Zawodowych w Bielsku, zasługują na wyszczególnienie.

Tow. **Motyka** podkreślił trudności, z jakiemi wciąż jeszcze walczyć muszą socjaliści na Górnym Śląsku; zakorzeniono od najdawniejszych czasów klerykalny obskurantyzm, brak poszanowania i tolerancji dla cudzych przekonań i pijaństwo, w połączeniu z zarazą, pozostałą po okresie plebiscytowym pod postacią najdzikszego nacjonalizmu i nie znającej granic korupcji, stworzyły grunt podatny dla **szowinistycznego separatyzmu dzielnicowego** i dla panoszenia się demagogji sanacyjnej. Zamiast zwalczać kapitalizm, musimy bronić się przeciwko tym nagminnym chorobom Górnego Śląska, — których rozsadnikiem są przedłużające się niestety rządy dra Grażyńskiego.

Tow. dr. **Glücksmann**, potępiwszy w ostrych satyrycznych słowach bezzębne naszczekiwania. domorosłych karłów, chcących daremnie naśladować „Wielkiego Brytana", Hitlera, zapewnił zebranych o tem, że niemiecka klasa robotnicza w Polsce, tak, jak dotąd, tak i w przyszłości wiernie stać będzie u boku Polskiej Partji Socjalistycznej w jej ciężkich i ofiarnych walkach przeciwko wspólnym wrogom klasowym, politycznym i kulturalnym.

Tow. **Wiesner** w dłuższem przemówieniu wykazał bezsilność prób tych, którzy w wiernej służbie dla panującego systemu politycznego oraz dla wyzyskiwaczów kapitalistycznych, — chcieliby złamać solidarny front klasy robotniczej w Polsce. W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o tem, że sanacja postanowiła „zlikwidować socjalistów" na Śląsku. Od czterdziestu lat słyszymy te same pogróżki i zapowiedzi przy różnych sposobnościach. Zawsze wkońcu wychodziło na to, że z każdej takiej fali reakcji rządowej i kapitalistycznej wychodziliśmy odmłodzeni, odświeżeni i wzmocnieni. — Dlatego zapowiedź nowych walk, które nam wróżą nowe zwycięstwa, przyjmujemy z dużem zadowoleniem. Ale my nie przywykliśmy czekać z bezradnie założonemi rękoma, aż nieprzyjaciel się zbliży. Dlatego, gdy nam wojnę zapowiedziano, bezzwłocznie zaczynamy kontrofensywę. Fabrykanci w Bielsku—Białej poczuli to już na swoich kieszeniach... Każdego, kto chce o tem słyszeć, zapewniamy: my się ani zastraszyć, ani rozbić, ani przekupić nie damy!

Wspaniały nastrój, stworzony temi przemówieniami, utrzymał się aż do końca konferencji.

Do komisji mandatowej, której powierzono również funkcje komisji-matki, wybrano tow.: **Suma, Janika, Mazura, Hardzika i Mędrzaka. Do komisji wnioskowej zaś powołano tow.: Macheja, Grossa Zygmunta i Suma.**

Ze sprawozdań, przedłożonych przez sekretarza OKR tow. posła **Regera**, oraz skarbnika tow. **Galusa** wynika, że: w okresie sprawozdawczym istniało czynnych komitetów miejscowych PPS 32 do 36, z czego jednakowoż tylko 24 opłacało regularnie podatek partyjny, a tylko 19 nadesłało swoje sprawozdania.

W tych dziewiętnastu komitetach miejscowych liczba zorganizowanych członków PPS wynosi równo 1000 (tysiąc), z czego 532 (53 procent) jest bez pracy i bez stałego zarobku. Oto także przyczyna, że inne komitety przestały płacić, chociaż czynności swych nie zawiesiły!! — Wszystkich płacących członków jest około 1200. Kobiet, należących do ogólnej organizacji partyjnej jest 53; nadto istnieje w Czechowicach osobna „Organizacja Kobiet", do której należy 250 kobiet. Mimo bezrobocia dochód ogólny komitetów miejscowych w latach 1932 i 1933 doszedł do kwoty 6.518 zł. 36 groszy, rozchód wyniósł 5.554 zł. 82 gr.; wszystkie nadwyżki wynoszą 1.107 zł., zaś długi 1.138 zł. 38 gr. Okręgowy komitet robotniczy miał w okresie sprawozdawczym od 1 listopada 1932 do 31 grudnia 1933 dochodu 4310 zł. 20 groszy, — wydatków 4.123 zł. 77 groszy, tak, że pozostała na styczeń 1934 r. nadwyżka 186 zł. 43 gr.

Po za formalnie zorganizowanemi komitetami miejscowemi istnieją w pięćdziesięciu blisko miejscowościach mężowie zaufania, działający w ścisłem porozumieniu z partją. — OKR, który wybrany został na konferencji w Skoczowie 27 listopada 1932 roku, odbył pełnych posiedzeń pięć i ścisłych ośm; prezydjum działało w ciągłem i ścisłem porozumieniu. Do najważniejszych z dokonanych prac zaliczyć należy stworzenie w ciągu 1932 roku własnego organu prasowego, pod nazwą „Głos Śląska Cieszyńskiego", który jest tygodniowem wydaniem katowickiej „Gazety Robotniczej". Zaczęliśmy drukować 700 egzemplarzy i doszliśmy do 1500, lecz obecnie, po skreśleniu „niepłacących" i „nieregularnie pobierających", ustaliliśmy nakład na 1200 egzemplarzy, przyczem wydawnictwo naszego „Robotnika Śląska Cieszyńskiego" jak od Nowego Roku 1934 pismo nasze się nazywa, pokrywałoby się, gdyby wszyscy na czas płacili. Najbliższem zadaniem wszystkich towarzyszów zatem musi być gorliwe i wytrwałe zatroszczenie się o prasę partyjną. W tej sprawie wydaliśmy obszerny okólnik, który rozesłano do 160 organizacyj i mężów zaufania. — Klasa robotnicza na Śląsku nie myśli tedy „rzucić flintę do zboża", lecz śmiało staje w szranki i będzie walczyła, aż zwycięży. Wspaniały przebieg demonstracyj 1-majowych w roku 1932 potężne w lecie tegoż roku manifestacje solidarności międzynarodowej, urządzone we wszystkich ośrodkach naszego ruchu przeciwko hitleryzmowi, a wreszcie niedawny strajk manifestacyjny i zgromadzenia w Bielsku—Białej, są tego świadectwem. Komitety miejscowe odbyły posiedzeń i konferencyj 245, zgromadzeń organizacyjnych 123, wieców publicznych 36, wieców z udziałem posłów 30.

Tow. **Mazur** przedłożył imieniem komisji rewizyjnej wniosek o przyjęcie tych sprawozdań do wiadomości i udzielenie absolutorjum ustępującemu OKR-owi. (Wniosek ten został następnie przyjęty jednomyślnie).

Referat **„O położeniu gospodarczem i politycznem i o zadaniach XXIII Kongresu PPS"** — wygłosiła delegatka CKW tow. senatorka **D. Kluszyńska.** Po doskonałej i przekonywującej charakterystyce obecnego stanu rzeczy w Polsce, referentka podniosła ofiarność, odwagę i świadomość swej dziejowej roli u tych, którzy, często w pojedynkę, w odludnych miejscowościach, w małych ośrodkach, o głodzie i chłodzie śmiało szerzą socjalizm. Mówi się o wojnie. Wojny się nie boimy, bo wiemy, że żaden dyktator nie odważy się dać teraz ludowi broń do ręki... Postaramy się, aby strach ten trwał i rósł. Kongres będzie przeglądem naszych sił, pozwoli nam obliczyć nasze możliwości i wytknie drogowskazy na przyszłość. Jeżeli nas wpędzą w podziemia, to niech nie zapominają, że podziemia stały się grobem dla caratu i obaliły najpotężniejsze „Kaiserreichy". Wierzymy, że socjalizm zwycięży. (Długotrwałe oklaski).

Tow. senator **dr. Gross** w dłuższem przemówieniu wykazywał konieczność opracowania programu gospodarczego, któryby w niezbity sposób udowodnił, że już w dzisiejszym okresie przejściowym istnieje objektywna możliwość dostarczenia wszystkim pracy, zarobku i znośnego dobrobytu. Chodzi tylko o to, aby tych możliwości nie niszczono, lecz, aby je rozwinięto i przyśpieszono. Drogą do tego jest zmiana ustroju finansowego. Ten program trzeba opracować.

(Dok. nast.)

Czem ma być Park Narodowy Tatrzański?

Wśród dyskusji na temat naszych Parków Narodowych, a w szczególności Parku Narodowego Tatrzańskiego, pojawiają się czasem głosy oświetlające zagadnienia tych Parków w mylny sposób. Biorąc udział w akcji górskich Parków Narodowych w charakterze delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, pragnę zabrać głos, celem wyjaśnienia stanu rzeczy.

Wszelkie prace, związane z tworzeniem Parków Narodowych w Polsce, odbywają się od lat jawnie i na widoku opinji publicznej. Świadczy o tem ogłaszanie wszelkich uchwał i postanowień w tej sprawie oraz liczne publikacje.

Taką podstawową publikacją dla Parku Narodowego Tatrzańskiego był protokół przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej, zebranych w Krakowie w dniach 8 i 9 grudnia 1925 r. z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i Czeskiej Akademji Nauk, ogłoszony w roku 1926 drukiem. W protokole czytamy (str. 3)), że naczelnem zadaniem Parku Narodowego Tatrzańskiego ma być:

1) Uczynienie Tatr po obu stronach granicy miejscem przyciągającem ruch turystyczny obu państw oraz cudzoziemski osobliwością i pięknością górskiej, pierwotnej, niczem nie zniszczonej przyrody i polem badań naukowych.

2) Utrzymywanie i rozwijanie na tych obszarach racjonalnej gospodarki leśnej, łąkowej i łowieckiej.

Już to określenie naczelnych zadań Parku Narodowego Tatrzańskiego oznacza wysunięcie na pierwszy plan programu Parku jego celów turystycznych oraz zapewnienie, obok zadań naukowych, wykonywania na obszarze Parku niezbędnych prac gospodarczych.

Zasady protokołu, rozwijane i ulepszane na dalszych posiedzeniach i zjazdach przedstawicieli obu społeczeństw, były też rozpatrywane przez miarodajne organizacje turystyczne obu stron, a przedewszystkiem Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czechosłowackich Turystów, które wykonują gospodarkę turystyczną w górach. Porozumiano się również i uzgodniono sprawę z głównemi organizacjami narciarskiemi obu stron. O ile się wyłaniają jakieś zagadnienia terenowe, uzgadnia się je szczegółowo na posiedzeniach z góralskimi współwłaścicielami hal, jak n. p. z komitetem współwłaścicieli Hali Gąsienicowej.

Przy tak pojętej akcji współdziałania czynników społecznych, turystycznych oraz miejscowej ludności, można jasno określić stanowisko nasze wobec rozmaitych wersji i nieporozumień, krążących na temat Parku Narodowego.

A więc nie leży w programie Parku zamykanie Tatr dla turystów. Żadna instytucja kulturalna ani turystyczna nie powzięła takiej uchwały, ani nie wyraziła takiej opinji. Również ja, jako czynny od szeregu lat taternik, turysta i narciarz, nigdy nie zgodziłbym się na takie tendencje. Park Narodowy Tatrzański ma służyć dla ludzi, ma być typem Parku Narodowego amerykańskiego, gdzie użytkowanie turystyczne wysuwa się na pierwszy plan, a nie szwajcarskiego, służącego niemal wyłącznie dla celów naukowych. Jedynie w niewielkich częściach Tatr, o mniejszem znaczeniu turystycznem, mają być zaprowadzone rezerwaty zupełne i tylko tam będą wprowadzone pewne ograniczenia w ruchu turystycznym w postaci chodzenia po określonych ścieżkach i t. p. Ma to na celu umożliwienie turystom oglądania zwierzyny górskiej, która przy bezładnem chodzeniu turystów po górach ucieka przed człowiekiem. Ale i do tych partyj będzie dozwolony wstęp dla turystów a nawet dla masowych wycieczek pod odpowiedniem kierownictwem. Określenie, które to będą partje Tatr nastąpi przy całkowitem porozumieniu się ze wszystkimi czynnikami zainteresowanemi. Gwarancję, że tak będzie, daje fakt zamierzonego powołania do Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego przedstawicieli sfer turystycznych oraz czynników miejscowych, o czem pisałem już w jesieni 1933 w artykule o „Utworzeniu pogranicznych Parków Narodowych" w roczniku PTT. „Wierchy".

Znoszenie pewnych barwnych szlaków w Tatrach nastąpiło na podstawie uchwał Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, z powodu przeładowania Tatr ścieżkami w sposób nieproporcjonalny do podobnych obszarów alpejskich oraz od strony czechosłowackiej Tatr. Natomiast podjęło Towarzystwo Tatrzańskie wielkim kosztem i trudem rozbudowanie głównych ścieżek tatrzańskich, hołdując zasadzie mniejszej ilości szlaków, ale dobrych, nie nadmiernej ilości źle utrzymanych. Jednak i na niektórych szlakach turystycznych, jak n. p. przez Pańszczycę na Krzyżne, gdzie projektowany jest rezerwat dla zwierzyny i gdzie zniesiono znaki kolorowe, ma być ruch turystyczny utrzymany. Nikt z miarodajnych czynników turystycznych nie myśli o znoszeniu Orlej Perci. Co do schronisk powzięły miarodajne organizacje turystyczne uchwały idące w kierunku nie mnożenia nadmiernej ilości schronisk, ze względu na mały obszar Tatr, ale natomiast poprawienia ich jakości i powiększenia rozmiarów.

Uchwałę do ograniczenia wycieczek młodzieży szkolnej niżej lat 16 powzięła konferencja turystyczno-narciarska, zwołana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w Warszawie nie ze względu na ochronę przyrody, ale na zdrowie młodzieży. Chodzi tu jednak tylko o wycieczki masowe i tylko w Wysokie Tatry.

Koła taternickie polskie hołdują ze szczególnym zapałem idei ochrony przyrody i utworzeniu Parku Tatrzańskiego. Wyrazem tego są wielokrotnie enuncjacje tych kół. Koła taternickie zwracają się podobnie zresztą, jak większość towarzystw turystyki górskiej na świecie, ze szczególnym naciskiem przeciw projektom kolejek na szczyty górskie.

Co do pobierania wstępów do Parków Narodowych, Zarząd Lasów Państwowych pragnie jedynie pobierać małe opłaty za wstęp do rezerwatów zupełnych, jaki n. p. powstaje w Czarnohorze na niewielkim, 2.000 ha obejmującym obszarze przyczem zaznaczam, że sprawa tych opłat nie jest jeszcze zdecydowana. Opłaty te mają iść na cel utrzymania rezerwatu. Sądzę zaś, że każdy turysta chętnie złoży minimalną opłatę, jak to się dzieje dzisiaj w Parku Narodowym Białowieskim jeżeli za to otrzyma widok wspaniałej świątyni nietkniętej przyrody, na której utrzymanie wszak trzeba łożyć. Pobieranie wstępu do całości Parku Narodowego Tatrzańskiego nie jest wogóle przewidziane. Ewentualne opłaty wstępu, o ile wogóle będą w Tatrach wprowadzone, ograniczone zostaną jedynie do małych rezerwatów zupełnych, i to po uzgodnieniu tej sprawy z wszystkiemi zainteresowanemi czynnikami.

Zagadnienie zupełnej swobody w górach uległo niestety zmianie. Dopóki po Tatrach chodziła niewielka ilość ludzi, można było pozostawić całkowitą swobodę wszystkim chodzącym po Tatrach, gdyż nawet jednostki zachowujące się w górach nieodpowiednio, przynosiły Tatrom minimalne szkody. Przy olbrzymim jednak ruchu dzisiejszym w Tatrach musi się zaprowadzić pewien porządek. Wszak można pozostawić bez nadzoru ruch w mało zaludnionej wiosce, ale musi się opiekować ruchem na ulicach gęsto zaludnionego miasta. Sprawę tę da się jednak uporządkować w Tatrach bez uciekania się do środków zbyt przykrych, poprostu przez wprowadzenie Straży Górskiej z udziałem w niej turystów. Straż taka funkcjonuje n. p. w najgęściej przez turystów odwiedzanych częściach Alp wschodnich, a w szczególności w wielkim austrjackim rezerwacie Karwendel, z doskonałym skutkiem.

Pasterstwo w Tatrach ma pozostać i ma być otoczone opieką, jako nierozerwalna część składowa Tatr; nie potrzeba na ten temat dyskusji i wielokrotnie to publicznie podkreślaliśmy. Ale musimy stwierdzić, że niektóre partje Tatr, jak n. p. otoczenie Doliny Jaworzynki lub części Tatr Bielskich, zostały zniszczone przez złą gospodarkę leśną i pastwiskową. W takich wypadkach koniecznem jest uporządkowanie stanu rzeczy, czy to przez zalesienie, czy to zracjonalizowanie pasterstwa. Szczegóły tych spraw będzie się rozpatrywało na Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego, oczywiście w pełnem porozumieniu z przedstawicielami zainteresowanych czynników góralskich.

Wszyscy, nawet przeciwnicy tworzenia Parku Narodowego w Tatrach, godzą się na to, że stan dzisiejszy w Tatrach i ich otoczeniu jest niezadowalający. Wspaniałej przyrodzie tatrzańskiej, głównej wartości ideowej i gospodarczej Tatr, grożą rozliczne niebezpieczeństwa. Trwałe uchylenie tych niebezpieczeństw da się osiągnąć najlepiej w Parku Narodowym o celach głównie turystycznych, obejmującym obie strony Tatr. Najpewniejszem jednak zabezpieczeniem piękna Tatr i realizacji Parku jest zakupno terenów na własność przez instytucję, dającą gwarancję stałej należytej ochrony Tatr. Idea ta nie jest nową. Już przed 50 laty Towarzystwo Tatrzańskie pod wrażeniem zniszczenia Tatr zawiązało osobne Towarzystwo Ochrony Tatr, które zbierało pieniądze na wykupno Tatr z rąk spekulantów, a wybitny wielkopolski działacz turystyczny, piszący pod pseudonimem X. Wielkopolanin, ogłosił artykuł w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego, nawołujący do utworzenia z Tatr Parku Narodowego im. A. Mickiewicza na wzór Parku Yellowstone. Grożące Tatrom niebezpieczeństwo uchylił ś. p. hr. W. Zamoyski, kupując dobra zakopiańskie na licytacji, za co dziękowała mu gorąco osobna delegacja Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dzisiaj stworzona przez ś. p. hr. W. Zamoyskiego Fundacja Kórnicka znalazła się w tak trudnej sytuacji finansowej, że nie mogła podołać swym ideowym zadaniom w Tatrach. W innych zaś częściach Tatr prowadzono niszczycielską gospodarkę. W tej ciężkiej chwili uratował sprawę rząd polski, zakupując dobra tatrzańskie Fundacji Kórnickiej oraz część innych obszarów celem zabezpieczenia ich od zniszczenia w formie Parku Narodowego. O cenie kupna 9.000 ha obszarów tatrzańskich poczęły krążyć przesadzone wieści. Otóż jak nam wiadomo, cena ta wynosząca w sumie ponad 4.000.000 zł., obciążyła skarb państwa, a w szczególności Lasy Państwowe, wypłata gotówkową w roku bieżącym tylko kilkuset tysięcy złotych. Reszta ceny kupna zostanie pokryta jużto drogą odpowiednich operacyj bezgotówkowych, jużto kredytowych. Zakupno lasów tatrzańskich przez rząd polski na rzecz Parku Narodowego napełniło koła turystyczne i kulturalne Polski najwyższą wdzięcznością dla Rządu, czemu dały te koła wielokrotnie wyraz. Wszak zakupno to oznacza jednorazowy wkład w ukochany przez naród skarb przyrody tatrzańskiej; inwestycja taka zabezpiecza raz na zawsze przyszłość Tatr dla kultury i turystyki polskiej.

Dr. Walery Goetel
profesor Akademji górniczej w Krakowie

Z kraju i ze świata

—o—

KSIĄDZ — ADWOKATEM. W niedługim już czasie wystąpić ma w sądach polskich jako rzecznik władz duchownych ksiądz Knote, były adwokat i b. poseł ChD, który przed paru laty wycofał się z życia politycznego i wstąpił do seminarjum duchownego. Władze duchowne zwróciły się przed pa rudniami do Rady adwokackiej z zapytaniem, czy istnieją przeszkody, by ksiądz — który był już jako człowiek świecki zapisany na liście adwokatów — mógł wykonywać zawód obrońcy jako osoba duchowna. Jak wyjaśniają w kołach prawniczych przeszkód takich niema.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI. W sanatorjum dr. Ludwika Dydyńskiego w Warszawie rozegrał się dramat małżeński. W zakładzie tym przebywała na leczeniu 46-letnia Wiktorja Mackiewiczowa, żona przemysłowca z Łodzi. Wczoraj w godzinach południowych Mackiewiczowa zmarła. Będący przy łożu śmierci mąż, 48-letni Antoni, który prawdopodobnie b. kochał żonę, wyjął rewolwer i przyłożywszy lufę do klatki piersiowej, wystrzelił trafiając w serce. Zaalarmowani lekarze przybyli na miejsce, lecz stwierdzili już śmierć Mackiewicza. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

USYPIACZE NA KOLEJACH. W pociągu pospiesznym, zdążającym z Warszawy do Gdyni, pasażer II klasy bogaty kupiec gdański Franciszek K., chcąc się w Tczewie wylegitymować policji granicznej, stwierdził brak portfelu, w którym było 2.800 zł., papiery wartościowe i dowód

osobisty. Oprócz tego skradziono mu zegarek złoty. Podjęte przez policję dochodzenia wykazały, iż przemysłowiec ten, jadący samotnie, zdrzemnął się w przedziale, a podczas smacznego snu został odurzony środkiem nasennym, który pozwolił złodziejowi na spokojną operację kieszonkową.

DWIE OSOBY ZABITE PRZEZ FIGURĘ SPADAJĄCĄ Z GZYMSU. W Bydgoszczy na przechodzących ulicą Gdańską Jana Kramskiego i Irenę Mądrowską spadła z domu Ostrowskiego figura, służąca jako upiększenie gzymsu. Oboje odnieśli tak ciężkie rany, że zmarli po przewiezieniu do szpitala.

TRAGICZNA RODZINA. We wsi Miedźno w pow. świeckim zachorowała rodzina zagrodnika Felczykowskiego na dur brzuszny. Straszna ta choroba pociągnęła za sobą śmierć trojga najstarszych dzieci, a ostatnio zmarła matka. Ojca wraz z pozostałymi członkami rodziny przewieziono do szpitala w Świeciu.

POLICJANT ZASTRZELONY PODCZAS ĆWICZEŃ. W Siedlcach podczas ćwiczeń policji na strzelnicy wojskowej zabity został przypadkowo przodownik Albert Kuźniarski.

WYSTAWA DRUKÓW KRAKOWSKICH W PRADZE. Znana jest każdemu kulturalnemu Polakowi rola drukarstwa krakowskiego tak w dawnych czasach jak i obecnie. Toteż cieszyć się musimy, że w dniu dzisiejszym zostanie otwarta w pięknym gmachu Muzeum Narodowego w Pradze pod protektoratem czeskiego ministra oświaty narodowej dra Ivana Derera wystawa druków krakowskich. Wystawa ta przyszła do skutku dzięki staraniom Vystavniho Vyboru polsko-ceskoslovenske grafiky w Pradze, a głównie p. Józefa Prochaski przy współudziale attache pras. p. Kazim. Wierzbiańskiego oraz współpracy Czechosłowacko-polskiego Klubu, a zebraniem eksponatów zajęło się stow. drukarzy krakowskich „Ognisko". Eksponaty obejmują przeszło 100 specjalnie z ostatniej doby wybranych książek i broszur oraz blisko 150 kartonów z różnemi drukami okolicznościowemi, barwnemi, kalendarzami itd. Z okazji tej zostanie wydany w języku czeskim katalog wystawy poprzedzony szkicem informacyjnym o drukarstwie krakowskiem. Mamy nadzieję, że po pięknej wystawie druków czeskich, która na wiosnę ub. roku była pokazywana w głównych miastach Polski, wystawa nasza zrobi dodatnie wrażenie i będzie jednym więcej łącznikiem życia kulturalnego, łączącego bratnie tak bliskie sobie narody oraz sfery graficzne. **M. B.**

SOCJALISTA NA CZELE PARLAMENTU NORWESKIEGO. W środę 17 b. m. ukonstytuował się obrany w końcu zeszłego roku Storting (parlament norwezki). Marszałkiem wybrany został socjalista tow. Nigaarsvold 71 głosami przeciw 57, które otrzymał dotychczasowy marszałek konserwatysta Hambro. Partja agrarna (chłopska) wstrzymała się od głosowania. Wicemarszałkiem został wybrany Hambro.

Z POLSKI DO FRANCJI POD WAGONEM. Z Macon donoszą o aresztowaniu 20-letniego Malinowskiego i 15-letniego Franciszka Banasiaka, którzy na buforach wagonów odbyli podróż z Warszawy do Francji. W ciągu 38 godzin przebyli oni w ten sposób całe Niemcy i część Francji i dopiero w Macon zostali aresztowani.

BALDUR V. SCHIRACH — ŻYDEM. Niemałą sensację w opinji niemieckiej wywołały rewelacje proboszcza Weissenheina w Wałbrzychu, na Dolnym Śląsku, że znany przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur v. Schirach jest żydem. — Dzisiejsza prasa berlińska zamieszcza notatki, usiłujące wykazać bezpodstawność tego twierdzenia i atakujące ostro proboszcza, który został aresztowany i w tych dniach ma być przewieziony do jednego z obozów koncentracyjnych. Władze usiłują zmusić proboszcza do odwołania swego twierdzenia i publicznego wyrażenia skruchy.

ZNÓW STRAJK GÓRNIKÓW W PENSYLWANJI. W ubiegły wtorek rozpoczął się w pensylwańskich kopalniach antracytu strajk w którym bierze udział 15.400 górników.

Górnicy zagłębia krakowskiego trwają pod czerwonym sztandarem

Zagłębie krakowskie jak wiadomo, jest zagłębiem stosunkowo niewielkiem i węgiel jego nie dorównuje wartością kaloryczną węglowi zagłębia dąbrowskiego, a temmniej węglowi górnośląskiemu. Naturalnie, że w związku z tą różnicą w jakości węgla, zostały także i zarobki robotnicze w zagłębiu krakowskim ustalone na znacznie niższym poziomie niż w zagłębiach sąsiednich, co bardzo ujemnie wpływa na usposobienie robotników, gdyż trudno robotnikowi zrozumieć, że pomiędzy węglem zagłębia krakowskiego, a węglem dąbrowskim i górnośląskim, jest tak wielka różnica i stąd wypływająca krzywda dla niego w zarobku.

Taksamo i redukcje robotników w kopalniach zagłębia krakowskiego były i są jeszcze bardzo duże, a jeżeli weźmiemy pod uwagę przymusowe świętówki, wprost zastraszające, gdyż było w ubiegłym roku wiele takich tygodni, że na niektórych kopalniach pracowali robotnicy zaledwie **po 2 dni w tygodniu.**

Samo przez się rozumie się, że w takiej sytuacji życia i pracy wśród robotników, nastały dla pracy związkowej niebywałe dotychczas utrudnienia, a jeżeli do tego dodamy jeszcze demagogję uprawianą przez żerujące organizacje sanacyjne i z nią spokrewnione N. P. R.-ry itd. to sobie łatwo wyobrazić można, ile trzeba było hartu i odwagi, ażeby niedopuścić do uniemożliwienia działalności klasowych organizacyj tj. CZG. i PPS.

Najwytrwalej trzymają się górnicy z kopalni „Silesia" w Czechowicach. Także i na innych kopalniach towarzysze nasi składali i dalej składają bardzo wiele poświęceń, w celu bronienia swego stanu posiadania na polu pracy organizacyjnej. Dowodem tego jest, że towarzysze nasi w Brzeszczach nawet podczas tak ostrego kryzysu, **zakupili parcelę** i myślą poważnie o **budowie własnego domu związkowego.** Towarzysze nasi na kopalni „Silesia" dokonali z początkiem tego roku **otwarcia sklepu kooperatywy robotniczej** W Myślachowicach wybrano komitet budowy domu CZG. W Myślachowicach, który **rozpoczął** bardzo intensywną działalność około zdobycia parceli i z wiosną pragnie tenże komitet przystąpić do budowy własnego domu, dla potrzeb organizacji robotniczych.

Także na terenie Jaworzna i okolicy robotnicy postanawiają zasilać szeregi swojego CZG. Praca taka najwidoczniejsza jest w Jeleniu, gdzie towarzysze nasi zabrali się do pracy związkowej i partyjnej bardzo rzeczowo i szczerze.

Spodziewamy się, że praca taka i w dalszym ciągu będzie kontynuowana, że robotnicy usłuchają swoich funkcjonarjuszy oddziałów i zrozumieją, że nie było, niema i nie będzie dla robotnika, żadnego innego ratunku, **jak tylko w klasowych socjalistycznych związkach zawodowych i w PPS.**

Wytrwałości tej życzymy dalszego powodzenia i pragniemy, ażeby zrozumieli robotnicy tę prawdę, że jeszcze żaden napór na robotników ze strony kapitalistów lub czynników rządzących nigdy nie był niczem innem odparty, jak tylko świadomością i solidarnością robotniczą wyrażającą się w jednolitych związkach klasowych. Dlatego też tak obecny kryzys, jak przewlekłość jego, robotnicy będą mogli przezwyciężyć i przyśpieszyć koniecznie potrzebną zmianę na lepsze, tylko za pośrednictwem jednolitych związków i solidarności robotniczej. **P. S.**

Nowe zajścia na tle afery Stawiskiego

Paryż, 20 stycznia (PAT). Jeszcze nie zamilkły echa incydentu pomiędzy min. de Monzie a dep. Henriotem, gdy wczoraj przedpołudniem w kuluarach Izby nastąpiło nowe zajście pomiędzy dwoma posłami przeciwnikami politycznymi. Poseł socjalistyczny z Martyniki Lagrosilliere zwrócił się do pos. Ferry, redaktora naczelnego „Liberte", z zapytaniem, czy bierze na siebie odpowiedzialność za artykuł umieszczony wczoraj w swym dzienniku, a rzucający oszczerstwo na posła socjalistycznego. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, Lagrosilliere wymierzył Ferryemu **policzek.** W odpowiedzi dep. Ferry uderzył **pięścią w twarz** pos. Lagrosilliere. Dwaj inni posłowie rozdzielili z trudem walczących. Dep. Ferry, uważając, że pos. Lagrosilliere, jako pozostający pod zarzutem sprzeniewierzenia nie jest zdolny do dania satysfakcji na drodze honorowej, zwrócił się do sądu ze zwykłą skargą o napaść. Jednocześnie „Liberte" ogłasza następującą notatkę: Po zajściu red. Lagrosilliere, spotkawszy red. Ferry w kuluarach Izby, w obecności wielu świadków, zwrócił się do Ferryego z nowemi pogróżkami i oświadczył, że zrobi użytek ze swego rewolweru. Deputowani i woźni interwenjowali, aby nie dopuścić do nowych gwałtów i do uskutecznienia pogróżek przez Lagrosilliera.

Konferencja rozbrojeniowa nie zbierze się

ZALEŻY OD ROZMÓW FRANCUSKO - NIEMIECKICH

Genewa, 20 stycznia (PAT). — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, wiceprzewodniczący Politis i sprawozdawca generalny Benesz odbyli dziś dłuższą konferencję, po której wydano następujący komunikat: „Wobec rozbieżności poglądów, istniejących w stosunku do szeregu poważnych zagadnień, prezydjum zadecydowało, że państwa winny przedsięwziąć równolegle i dodatkowe wysiłki dla zmniejszenia tych rozbieżności, zużytkowując w pełni drogę dyplomatyczną. Zdecydowano także, że przewodniczący ustali datę **wznowienia konferencji,** zasięgając opinji wiceprzewodniczącego i sprawozdawcy. Przewodniczący, wiceprzewodniczący i sprawozdawca konferencji są zdania, że wobec postępów, o jakich im doniesiono, jako o rezultacie owych równoległych i dodatkowych wysiłków, **nie jest wskazanem przerywać tej akcji** przez natychmiastowe wznowienia prac konferencji. Uważają oni za niezmiernie ważne, by prezydjum, gdy się zbierze, mogło zakończyć konieczne przygotowania dla ustalenia porządku dziennego i wyznaczenia daty pozwalającej komisji głównej kontynuować bez przerwy swoje prace, celem zawarcia konwencji. — W rezultacie przewodniczący, wiceprzewodniczący i sprawozdawca postanowili, że państwa, które prowadzą rokowania, będą wezwane do poinformowania przewodniczącego o sytuacji 10 lutego tak, by pozwolić przewodniczącemu, wiceprzewodniczącemu i sprawozdawcy oraz sekretarzowi generalnemu, — którzy zbiorą się 13 lutego, wyznaczyć datę zwołania prezydjum, zależnie od konieczności, bądź natychmiastowego rozważenia kwestji odroczenia, bądź też w chwili, która będzie się wydawała najbardziej wskazana dla przygotowania porządku dziennego komisji głównej".

W uzupełnieniu tego komunikatu trzeba zaznaczyć, że przewodniczący, wiceprzewodniczący, sprawozdawca oraz sekretarz generalny, zbiorą się 13 lutego nie w Genewie, lecz w Londynie. Jeżeli stan rozmów dyplomatycznych będzie wymagał według ogólnego zdania dalszego odroczenia prac genewskich, to Henderson zamierza zwołać prezydjum do Genewy na 16 lutego, celem powzięcia odpowiednich decyzyj. Gdyby natomiast do tego czasu rokowania dyplomatyczne przyniosły wyjaśnienie sytuacji w tym czy innym sensie, to prezydjum zebrałoby się 20 lutego dla przygotowania prac komisji głównej. Z początku istniała tendencja natychmiastowego wyznaczenia daty zwołania prezydjum na 1 lutego, napotkała ona jednak — jak się zdaje — na sprzeciw ze strony angielskiej. W kołach angielskich, w których zachowuje się jeszcze nadzieję, że rozmowy francusko-niemieckie doprowadzą do jakichś rezultatów, uważają wyznaczenie jakiejkolwiek daty za przedwczesne i nie wskazane. W kołach francuskich natomiast perspektywy rozmów oceniane są znacznie mniej optymistycznie i panuje przekonanie, że niebawem trzeba będzie powrócić do Genewy i kontynuować konferencję bez Niemiec.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

TELEGRAMY

—o—

SKUTKI UBEZPIECZALŃ SPOŁECZNYCH

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). W szeregu zakładów przemysłowych robotnicy odmawiają podpisania nowych zgłoszeń do ubezpieczalń społecznych, ponieważ warunki ubezpieczenia zostały pogorszone. Pracodawcy składają zgłoszenia bez podpisów ubezpieczonych i niecałkowicie wypełnione. Pracodawcy domagają się od rządu, aby zastosował wobec robotników rygory.

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych, które wniesione będą do Sejmu w ciągu najbliższych dni. Między innemi uchwalono następujące projekty ustaw: o ochronie przed pożarami i innemi klęskami żywiołowemi, o filmach i ich wyświetlaniu, o poborze rekruta w roku 1934/35, o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, o morskich opłatach portowych, o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj społecznych, ponadto Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie uznania LOPP za towarzystwo wyższej użyteczności i nadania temu stowarzyszeniu statutu oraz rozporządzenie o uposażeniu funkcjonarjuszów administracji lasów państwowych i ustanowieniu tabeli ich stanowisk.

WYROK ZA DEFRAUDACJĘ W TOW. WAGONÓW SYPIALNYCH

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). Dziś sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie defraudacji w Tow. wagonów sypialnych. Mocą wyroku zasądzeni zostali inż. Franciszek Skrybowski i Włodzimierz Bondorowski po 4 lata więzienia oraz na zwrot zdefraudowanych sum.

WOJSKOWE NARCIARSTWO

Warszawa, 20 stycznia (PAT). W Beskidzie Huculskim odbędzie się wkrótce narciarski graniczny trójmecz wojskowy Czechosłowacja—Rumunja—Polska. Przygotowania w toku.

DOLAR

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'52 zł. Bank Polski płacił 5'49 zł.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej po 15.000 zł. wygrały nra 34136 i 36938; po 10.000 zł. nra 34586, 112901 i 119029; po 5000 zł. nra 21470, 35350, 36211. 19690, 100471 i 112735. W ciągnieniu popołudniowem 50.000 zł. wygrał nr. 32756; 10.000 zł. nr. 72087; po 5000 zł. nra 50232 i 51928.

WYBUCH I POŻAR W SKŁADZIE APTECZNYM

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych w składzie aptecznym Różyckiego przy ul. Marszałkowskiej na skutek wybuchu zbiornika z benzyną wybuchł pożar. — Przybyła straż ogniowa zdołała ogień umiejscowić tak, że spłonęło tylko wnętrze składu. Na skutek wybuchu ciężkie poparzenia odniósł kierownik składu Stanisław Goździk oraz jego syn, Zbigniew. Poza tem kilka osób zostało lekko poparzonych w czasie tłumienia pożaru.

RADA GOSPODARCZA MAŁEJ ENTENTY

Praga, 20 stycznia (PAT). Dnia 17 bm. zakończone zostały w Pradze toczące się tam od tygodnia obrady pierwszego zgromadzenia rady gospodarczej Małej Ententy. Powstanie tej rady bierze swój początek jeszcze z uchwały zjazdu ministrów spraw zagranicznych: Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji w Sinaja w dniu 16 lutego 1933 roku. Program ministra Benesza przekazany sekcjom narodowym do opracowania pozostał po dziś dzień w szczegółach swych szerszemu światu bliżej nieznany. Wnosić można tylko pośrednio, że porusza on problemy widocznie skomplikowane, — skoro na zebranie się pierwszej całej rady gospodarczej, tj. wszystkich sekcyj narodowych, trzeba było czekać aż pół roku. Ostatecznie jednak po grudniowych rozmowach Paul-Boncoura z Beneszem zjazd ten doprowadzony został do skutku. Wyniki jego są również tajemnicze, jak i sam program. Ubocznie tylko dochodzą wieści, że skutkiem tych obrad ma być spotęgowanie obrotu Jugosławji z Czechosłowacją o 50 procent, Czechosłowacji z Rumunją o 60 procent w stosunku do obrotu z roku 1933.

Oktrojowanie nowej ordynacji wyborczej?

NOWE WYBORY JESZCZE W TYM ROKU

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 stycznia.

Wedle informacyj obiegających w kołach politycznych jeszcze w tym miesiącu, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, **zgłoszone zostaną na plenum Sejmu tezy konstytucyjne p. Cara.** Tezy te mają być przyjęte większością głosów BB.

Ponadto, jak mówią w kołach BB, mają być uchwalone **pełnomocnictwa dla prezydenta Rzplitej, aby w granicach tych też zmienił ordynację wyborczą.** Jednocześnie rozchodzą się wieści, że **obecna sesja Sejmu zdaje się być ostatnią** i że należy spodziewać się **nowych wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej jeszcze w przeciągu roku bieżącego.**

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Białogród, 20 stycznia (PAT). Konferencja małej ententy odbędzie się w Zagrzebiu. Pierwsze posiedzenie nastąpi 21 bm. — 23 bm. wszyscy trzej ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy przybędą do Białogrodu, gdzie będą przyjęci na specjalnej audjencji przez króla Aleksandra.

PAKT BAŁKAŃSKI

Rzym, 20 stycznia (PAT). Według pogłosek podpisanie paktu bałkańskiego nastąpi w końcu bm. w Salonikach po powrocie ministra Maximosa z Paryża.

FRANCUSKA KRYTYKA ODPOWIEDZI NIEMIECKIEJ

Paryż, 2 stycznia PAT). Odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie wywołała liczne komentarze w prasie, które jednakże są dosyć ogólnikowe ze względu na nieznajomość dokładnego brzmienia niemieckiej odpowiedzi. Prasa zwraca głównie uwagę na kunktatorską taktykę Rzeszy, której zdaje się zależy na tem, by przeciągać wstępne rozmowy. „Excelsior" pisze m. innemi: Niemcy, które pragną zyskać na czasie, nie chcą dostarczyć materjału do dyskusji w Genewie, obawiając się, że mogłoby to spowodować poruszenie kłopotliwych dla nich spraw. Odpowiedź niemiecka nie wyłącza kontynuowania rozmów, jednakże nie należy zapominać, że rozmowy te nie mogą się przeciągać w nieskończoność. „Le Journal", podkreślając uprzejmy ton noty niemieckiej, zwraca uwagę, że znajduje się on w sprzeczności z komentarzami prasy niemieckiej, która wyraźnie wrogo ustosunkowała się do ostatnich wynurzeń premjera Chautempsa i ministra Paul-Boncoura.

OPOZYCJA PRZECIW PLANOM ROOSEVELTA

Waszyngton, 20 stycznia (PAT). Rekwizycja złota, przeprowadzana przez rząd Stanów Zjednoczonych, spotyka się z ostrą krytyką ze strony przedstawicieli Federal Reserwe Bankow. Gubernator Federal Reserve Banku w Bostonie Young uważa, że projekty ustaw, złożone przez prezydenta Roosevelta na Kongresie noszą w sobie **zarodki katastrofy narodowej.** Henderson z „Chase National Banku" również gwałtownie atakuje rząd, domagając się ograniczenia pełnomocnictw, udzielonych sekretarzowi stanu do spraw skarbu. Komisja Izby reprezentantów uchwaliła poprawkę do projektu ustawy monetarnej, domagając się, by prezydent Roosevelt w ciągu 3 miesięcy złożył Kongresowi sprawozdanie co do działalności kasy stabilizacyjnej.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W INDJACH

Bombaj, 20 stycznia (PAT). Według ostatnich danych w okręgu Darbhanga w czasie katastrofy trzęsienia ziemi zginęło przeszło 1000 osób.

Kronika tarnowska

—o—

W NIEDZIELĘ w sali Domu Robotniczego o godz. 10'30 przedpołudniem odbyło się duże zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał **tow. poseł Czapiński** o obecnej sytuacji politycznej i o nowych ustawach socjalnych wchodzących w życie. Zgromadzenie było burzliwe i często przerywane ostremi okrzykami pod adresem sanacji.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali Domu Robotniczego popołudniu o godz. 3.

ZAWODOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO ogłasza, że robotnik Meier Kreidels, zatrudniony w firmie „Gross" został wykluczony ze Związku za nieprzestrzeganie umowy, a tem samem stracił wszelkie prawa członkowskie.

ROBOTNICY ZATRUDNIENI przy gazociągu w sobotę 20 bm. skończyli odpracowywanie 14-dniowego wypowiedzenia i rejestrują się w Funduszu Pracy na pomoc doraźną.

BOJKOT KINA „APOLLO" podczas wyświetlania filmu niemieckiego „Ufy" ogłosiły organizacje robotnicze. W czasie rozdawania ulotek zostało aresztowanych kilku robotników. — Zaznaczamy, **że właściciel kina jest sjonistą!**

OŚWIADCZENIE złożył p. komisarz Marszałkowicz w tygodniku „Hasło", że ustępując z magistratu nie będzie odpowiadał na żadne napaści, tak jak teraz nie odpowiada, gdy mu będą wytykać jakieś tam błędy. Zrobił sobie poprostu klepsydrę za magistrackie pieniądze na ostatku, w myśl tego, że o umarłych nie wypada źle mówić, trzeba ich cuchnące ciało zostawić w spokoju.

SALOMON w tygodniku „Haśle" apeluje do radnych, aby w przyszłej radzie zajmowali się sprawami gospodarki miejskiej bez wypadów politycznych, bo rząd wtedy by się gniewał. Radni muszą oświadczyć, że tylko czekają na zwołanie pierwszego posiedzenia, aby zająć się tą gospodarką, no a także panem i jego subwencjami, o których wszyscy pamiętają.

STRAJK KRAWCÓW dalej trwa. Wprawdzie już szereg firm podpisało umowy i cenniki, ale robotnicy jeszcze nie powrócili do pracy. Jest tendencja, że w przyszłym tygodniu zatarg będzie zupełnie zlikwidowany, zwłaszcza że większe firmy konfekcji męskiej już podpisały cennik, tak, że pozostają drobne firmy, które muszą nawet ze względów konkurencyjnych w swoim interesie zatargi zlikwidować.

KOMISJA KWALIFIKACYJNA FUNDUSZU PRACY tak oględnie rozpatrywała, kto może korzystać z prawa do pomocy doraźnej, że aż 300 ludzi skreśliła, a tem samem **pozbawiła ich wszelkich środków życia.** I tak: skreślono wszystkich tych, którzy przekroczyli **65 rok życia,** a następnie **wszystkich młodocianych,** mających 17 lat. komisja zdaje się wychodziła z założenia, że jedni i drudzy nie nadają się do pracy, co jest dziwnem, bo ci robotnicy byli przed tą rejestracją zatrudnieni przez ten sam Fundusz pracy i nadawali się do pracy, a teraz nie. Ciekawi jesteśmy, czy panowie, zasiadający tam w tej komisji, zdawali sobie sprawę z tego, z czego ci ludzie będą żyli? Czy młodzi mają kraść, a starzy iść pod kościół, czy to jest rozwiązaniem sprawy? Skreślono też wszystkich robotników krawieckich, motywując, to tem, że ci ludzie mogą sobie gdzie indziej coś zarobić, tego też zdaje się nikt nie zrozumie. — Spauperyzowany krawiec, nie mogący znaleźć pracy, chce pracować uczciwie przy łopacie, nie wolno mu, zwłaszcza, gdy jest żydem. A także skrzywdzono całą masę ludzi, zmniejszając bez zdania racji kategorje, np.: jeżeli z jednego domu zgłaszało się dwóch lub trzech ludzi i mieli wszyscy warunki, to przyznawano tylko jednemu I kategorję, zamiast kreśląc dwóch, przyznać jednemu III kategorję, tak jak było tamtego roku.

Przytem wszystkiem najdziwniejszem było to, że do komisji kwalifikacyjnj zasiadał p. Piątek, delegat ZZZ. Skąd i kto go tam powołał — tego zdaje się nikt nie wytłumaczy, tak jak nikt nie złagodzi oburzenia robotników.

OPIEKA SPOŁECZNA w magistracie pomału przestaje funkcjonować, ludzie skreśleni z Funduszu pracy nie są przyjmowani na opiekę wogóle, a gdy którzy nawet są tam zatrudnieni, pomału się ich także skreśla tak, że cała masa ludzi jest skazana na głodowanie. — Możeby jakaś władza wglądnęła w cały ten Fundusz pracy i tą szanowną opiekę magistracką p. Okonia, Borucha, który sam potrzebuje opieki, gdyż sprawa bułek, którą wykrył p. Czerwiak, za co nawet wyrzucono go z pracy, **nie jest dotąd wyjaśniona.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

W niedzielę 21 b. m. w sali Izby Rękodzielniczej (pl. Strzelecki) o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się

PROTESTACYJNE ZGROMADZENIE

PRZECIW PRZEDŁUŻENIU CZASU PRACY I ZWIĘKSZENIU BEZROBOCIA;

przeciw niszczeniu ubezpieczenia społecznego;
przeciw krzywdzącemu zaszeregowaniu pracowników państwowych i samorządowych;
przeciw pozostawieniu bezrobotnych w najskrajniejszej nędzy.

Wzywamy ogół klasy pracującej Lwowa do masowego współudziału w tej manifestacji.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.
Okręgowa Komisja Klasowych Związków Zawodowych.

Zemsta Drojanowskiego i Barwicza

Redakcje pism lwowskich otrzymywały, w zamian za umieszczanie bezpłatnie licznych komunikatów tramwajowych, kilka bezpłatnych i zniżkowych kart jazdy tramwajem.

Obecnie zakomunikowano nam z dyrekcji tramwajów, że „na polecenie prezydjum miasta“ odmówiono naszej redakcji wszelkich ulg w korzystaniu z komunikacji tramwajowej.

Rozumiemy to „pociągnięcie“ bardzo dobrze. Niska i bardzo przyziemna zemsta, dająca świadectwo głoszonej przez nas prawdzie — mali ludzie do wielkich interesów.

W niczem to oczywiście naszego stanowiska wobec gospodarki miejskiej nie zmieni, a ten „cios“ zniesiemy w pogodzie ducha.

—ooo—

Ukraińskie socjalistyczne organizacje przeciw uciskowi na Ukrainie Sowieckiej

W „Hromadskym Hołosie“ ukazała się odezwa podpisana przez Ukraińską socjalistyczno-radykalną partję, Ukraińską socjalno-demokratyczną partję, Ukraińską partję socjalistów-rewolucjonistów i Ukraińską socjalno-demokratyczną robotniczą partję. Odezwa wymienionych organizacyj protestuje przeciw obecnemu położeniu na Ukrainie sowieckiej.

Treść tej odezwy podajemy w skróceniu:

„Już dawno nie przeżywał ukraiński naród na wszystkich swych ziemiach takiej katastrofy jak teraz. Nędza i głód opanowały masy ukraińskiego narodu na szerokich przestrzeniach ziem ukraińskich. A razem z tem w wysokim stopniu polityczny i narodowy ucisk. Niezależnie od światowego gospodarczego kryzysu na Wielkiej Ukrainie, ruina gospodarcza spowodowana zachłanną polityką bolszewickiej Moskwy dosięgła strasznych rozmiarów“.

W dalszych wywodach w odezwie, podpisane partje wskazują na „systematyczne wyniszczanie gospodarstw Wielkiej Ukrainy przez komunistyczną dyktaturę“, na zamykanie szkół i niszczenie placówek kulturalno-oświatowych przez rosyjski nacjonalizm, który prowadzi swą dorewolucyjną politykę rusyfikacji, maskując jednocześnie przed światem przyczyny swego nieludzkiego postępowania, zwąc narodowy ruch ukraiński „intrygą zagranicznej kapitalistycznej reakcji“. Odsłaniają kulisy mającej się odbyć rozprawy ustępem:

„Po prowokacyjnym procesie przeciw czołowym ukraińskim działaczom z Jefremowem na czele i po rozstrzelaniu tysięcy ukraińskich socjalistów, rosyjscy komunistyczni dyktatorzy przygotowują teraz nową rozprawę nad wyznaczonymi działaczami komunistycznymi dlatego, że są narodowości ukraińskiej“.

W odezwie zarzuca się dyktatorom Rosji, że w zwalczaniu idei ruchu ukraińskiego nie wahają się uciekać do kłamstw i oszczerstw, szkalując ukr. włość. partję, że „spolszczona czy zniemczona“ stoi na usługach zagranicznych kapitalistów i burżuazji. Tymczasem sami komunistyczni dyktatorzy czołgają się przed złotemi workami Europy i Ameryki i bratają się z faszystami włoskimi, tureckimi i innymi.

Zdaniem autorów odezwy złość moskiewskich dyktatorów komunistycznych leży w tem, że nie udaje się im zniszczyć ukr. demokr. ruchu. Dlatego ta nieprzebierająca w środkach walka i kłamstwa przeciw ukr. ruchowi i jego wodzom.

Ale nietylko lęk przed ukr. demokratycznym ruchem jest przyczyną niesłychanego ucisku, chodzi o zrzucenie odpowiedzialności za głód, za zamieranie ukraińskiego stanu włościaństwa i robotników na tych, których oni nazywają „socjalfaszystami“, petlurowcami i nacjonalistami.

Odezwa kończy, że Ukr. socj. partje z pogardą odpierają te kłamstwa i oświadczają jak dawniej tak i teraz, że ukr. narodu nikt nie wyzwoli, ale wyzwoli go świadomość i organizacja oraz apelem:

„Tylko pracą i organizacją swych sił, ukraiński naród może dać należną odprawę gnębicielom. Tylko świadomością i organizacją będzie mógł ukr. naród zabezpieczyć swoje prawo być wolnym i szczęśliwym na swej ziemi. Stajmy więc wszyscy do walki za wolność ukraińskiego ludu pracującego“.

Czasy, czasy...

Rynek i ruchliwe ulice naszego miasta doskonale i wiernie odzwierciedlają obecną „konjunkturę“. Żadna statystyka nie wykaże tej prawdy, o jakiej nam mówią ludzie.

Na rynku siedzi sędziwa sprzedawczyni jarzyn. Nie mogę powiedzieć, że przekupka, bo tylko częściowo nabywa towar, by go dalej zbywać, przeważnie jednak sprzedaje produkty z własnego, malutkiego ogródka. Uczciwie pracowała przez lat blisko czterdzieści na swej grządce, mąż robotnik (murarz), każdy grosz zarobiony do domu przynosił. Teraz przyszło nieszczęście. Murarz — jak murarz — roboty nie ma, więc teraz ciężar utrzymania męża i bezrobotnych córek spada na sędziwą obywatelkę przedmieścia, sprzedającą jarzyny na rynku.

— Nawet na bochenek chleba nie zarobię — mówi ze łzami w oczach. Chyba ludzie coraz mniej jedzą. A z czego żyć? Jestem córką powstańca, całe życie tęskniłam za Polską, o któ-

TRAVEN 63

KREW I BAWEŁNA

Potem odjechała. Starzy pogodzili się z biegiem czasu zupełnie z k....skiemi pieniądzmi. Żaneta posyła kwartalnie piękną sumkę, nigdy nie odmawiają odbioru. Honor rozwija i utrzymuje się tylko wtedy, gdy nie potrzeba głodować; gdyż poczucie honoru stosuje się do posiłków, jakie się ma, jakich się pragnie i jakich się nie ma. Dlatego są trzy główne klasy i trzy rozmaite pojęcia honoru.

„A potem“ opowiadała dalej Żaneta, „pojechałam do Santiago, potem do Limy, a wkońcu tutaj. Musi się już coś umieć i posiadać już dobre znawstwo mężczyzn, by tutaj robić interesy. Konkurencja jest wielka“.

„Nie będzie pani przecież mogła zawsze uprawiać tego zawodu“, powiedziałem.

„Naturalnie, że nie“, odparła Żaneta. „Najsmutniejszem zjawiskiem pod słońcem jest taka stara dama, siedząca tutaj przed drzwiami lub przechadzająca się tam i z powrotem, zmuszona do godzenia się na rzeczy, jakie my odtrącamy energicznym ruchem ręki. Wytrwam aż do trzydziestu sześciu lat a potem robię koniec. Oszczędzałam pieniądze i nigdy nie trwoniłam. Chce Pan wiedzieć, jak wielkiem jest moje konto tutaj w amerykańskim banku? Nie uwierzyłby Pan przecież i tak, a zresztą to nie ma nic do rzeczy. Kupię sobie potem posiadłość w Niemczech albo farmę w Kanadzie, a potem wyjdę za mąż“.

„Za mąż?“ zapytałem.

„A cóż Pan myślał? Naturalnie. Przy trzydziestu sześciu latach. Wtedy rozpocznie się dopiero radość życia. A ja potrafię zrobić już coś z mego życia i z mego małżeństwa. Mam przecież doświadczenie i znawstwo mężczyzn, będę już umiała urządzić memu mężowi tak życie i łóżko, że pozna wartość swego skarbu“.

„Ale to jest przecież trochę ryzykowne. Świat jest mały, bardzo mały. I mogłoby czasami zdarzyć się spotkanie z — powiedzmy po prostu — jedną z takich dwu lub pięciodolarowych znajomości, któreby zdruzgotało całe to rajskie pożycie małżeńskie“.

Żaneta roześmiała się i rzekła. „Nie ze mną. Nie zna mnie Pan. Takiego piekielnego życia nie prowadziłabym. Pozostawiam to głupim babom. Powiedziałam raz memu ojcu: Moim honorem jest, że nigdy nikogo nie oszukałam i nigdy nikogo nie oszukam. A przedewszystkiem nie mego męża. Zanim dojdziemy do poważnych decyzyj, opowiem mu bez żadnych ograniczeń, skąd mam moje pieniądze. Gdy będzie stał ponad tą sprawą powiem mu: Dobrze pobieramy się pod następującym warunkiem: Nigdy mi nie wypomnisz, jak zdobyłam mój majątek, a ja tobie nigdy nie wypomnę, że możesz z tych pieniędzy prowadzić przyjemne życie. Gdyż pieniądze ja zatrzymam w ręku, a on dostanie dosyć, żeby nie potrzebował u mnie żebrać. Oglądnę sobie go już przedtem dobrze, bym nie sięgnęła do fałszywego kapelusza, gdy będę wyciągać mój los“.

Człowiek, który ją dostanie, będzie może mógł być wdzięcznym przeznaczeniu. Bo, jeżeli będzie miał dość humoru, pozna po tygodniu, że Żaneta warta jest pięć razy tyle, ile wynosi jej majątek, bo nie dozwoli ona by małżeństwo stało się nudnem. Ona napewne nie pozostawi żadnego życzenia niespełnionem.

12.

„A więc jest Pan tu, Osuna“, zawołałem na niego. „Szukałem Pana już długo, myślałem, że Pan już poszedł do domu“.

„Nie“, powiedział. O pójściu do domu nie pomyślałem. Ale moglibyśmy teraz trochę zostać razem i pójść do Saloon Pacifico“.

„Dobrze, chodźmy, vamonos!“

Był to bardzo wielki, obszerny lokal, biały ozdobiony złotem. Po jednej stronie znajdowały się nisze. W każdej niszy stał stół i dwie wyściełane ławeczki dookoła. Po drugiej stronie, naprzeciw drzwi wejściowych, ciągnęły się wyściełane ławki wzdłuż całego frontu. Po stronie przeciwległej ścianie z niszami był bufet z wysokimi stołkami dla gości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walne zgromadzenie partyjne organizacji lwowskiej

odbędzie się w piątek 22 b. m., punktualnie o godzinie 7 wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego. Na porządku dziennym: **dokończenie dyskusji przedkongresowej, wybór delegatów i inne ważne sprawy.** Wstęp wyłącznie za legitymacjami partyjnemi. Obecność wszystkich towarzyszy konieczna. **OKR. PPS.**

rą walczył mój ojciec — — — i ot, doczekaliśmy się czasów.

* * *

Nieopodal słychać wołanie: „Kalafiory, Kalafiory! Tanio! Tanio!". W styczniu kalafiory tanio? Istotnie po 10—20 groszy sztuka. Lecz w koszu pełno. Nabywców brak, pomimo, że tanio. I dlatego właśnie tanio, że nabywców brak. Sprzedająca o inteligentnym wyrazie twarzy żali się:

— To nie mój „fach". Wzięłam się do tego z konieczności. Mój mąż był członkiem orkiestry opery lwowskiej. Przez dziewięć lat. W dziesiątym roku jego pracy wyrzucili go. Nie należał do „funduszu" i tak został bez wszystkiego. Na moje barki spadły wszystkie obowiązki, ale jak tak dalej będzie, trzeba będzie iść pod kościół...

A co mówią ci z pod kościoła? Przed Katedrą stoi ślepiec, podtrzymywany przez kobietę. Zapewne żona. Podchodzi do nich, kusztykając na szczudłach stary żebrak, bez nóg. Słyszę urywki rozmowy. Ślepiec mówi:

— Ani centa nikt nie dał. (Była godzina 1 w południe).

Stary żebrak opowiada coś przyciszonym głosem, wreszcie mówi głośno: Co robić, co robić? I na panów przyszedł teraz krach. Tylko psiakrew, nie na tych, co są na górze...

Stojący nieopodal policjant przypuszczalnie słyszał tę głośną skargę, ale widocznie ją aprobował, skoro żebraka „nie przywołał do porządku".

* * *

Sprzedawca jabłek na rynku stwierdza, że „takich czasów jeszcze nie było". Pytam go więc, jaki jest obrót obecny w porównaniu z przedrocznym.

Sprzedawca wyjaśnia:

— Jeżeli w ubiegłym roku już bardzo ciężkim „targowało się" w tym czasie 10 zł., to teraz tylko trzy. Taki jest stosunek. Ludzie na chleb nie mają, poco im jabłek?

Takie czasy! Ale nie czasy temu winne!

Z dnia

„APTEKARZ OCALIŁ" TEATR ROZMAITOŚCI

W Teatrze Rozmaitości wystawianą jest ostatnio sztuka „Stefek", sztuka odzwierciadlająca w pewnej mierze nastawienie psychiczne chłopca w okresie dojrzewania. Ci, którzy oglądali tę sztukę, przypominają sobie, że ojciec chce, aby syn został weterynarzem, jak jego wuj, któremu nieźle finansowo się powodzi — Stefek zaś marzy o tem, jak zostać sławnym pisarzem. W czasie jednej z rozmów na temat obrania zawodu w gronie rodziny, chłopiec z pasją odpowiada: „nie chcę być konowalem". To powiedzenie nie podobało się studentom akademji weterynaryjnej i postanowili urządzić w dniu wczorajszym demonstrację. Zakupiono więc nietylko wszystkie miejsca w teatrze, ale i niemal wszystkie śmierdzące jaja od przekupek, ba, nawet zaistniał handel z właścicielami wytwórców końskich bułek, tj. dorożkarzami.

Na sali, obok tajemniczych szeptów, „mam pakę naboi z 200 sztuk" — unosił się specyficzny zapaszek, właściwy lokalom oznaczonym podwójną cyfrą zamarzania wody. Studenci podzielili się na grupy „grenadjerzy z jajami" poszli do tyłu, a fizyljerzy i miotacze „bombonierek" ku przodowi.

Bogowie czuwali jednak nad aktorami, ku wielkiej zgryzocie różnego rodzaju łaźni i łazienek. — Bohater sztuki, Więckowski, widocznie nosem przypomniał sobie wyprawy, na które napewno chodził, bo jeszcze jest młody i w krytycznem zdaniu zamiast „konowalem", wyrzekł aptekarzem. Opadły ręce miotaczy, nie było bowiem powodu do obrazy i po skończonej sztuce rozeszli się do domu. Służba zaś miała tego dnia więcej roboty z wynoszeniem zgniłych jaj.

Przypadek zrządził, że odkryto sposób na zwiększenie frekwencji teatru. — Pożądanem jest więc wtedy, gdy na sali wykupione będą bilety przez studentów farmacji, zmienić znowu aptekarza na lekarza. — Ciekawe tylko, dlaczego nie wolno mi nie chcieć być konowałem, tak jak np. prezydentem.

Strajk drukarzy lwowskich

Interwencja inspektora pracy nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Zrzeszeni w Korporacji właściciele drukarń odmawiają nawiązania kontaktu ze strajkującymi. Wobec tego Zakłady Graficzne Jaegera i drukarnia Połonieckiego wyłamały się z pod teroru Korporacji i podpisały umowę.

Dziś w niedzielę w południe odbędzie się ogólne zgromadzenie drukarzy zarówno strajkujących, jak i pracujących. Nastrój wśród strajkujących jest imponujący. Ze wszystkich stron Polski nadchodzą pozdrowienia i zapewnienia pomocy materjalnej.

Lwów tonie w błocie i brudzie

Nadeszła odwilż i ulice miasta naszego zalały kałuże i potoki błota i brudu. Olbrzymie zwały śniegu i lodu troskliwie konserwowane przez zapobiegliwy i przewidujący zarząd miasta są źródłami strumieni, które zalewają miasto. Robiących porządek zupełnie na mieście nie widać, widocznie się czeka na łaskawą aurę, aby sama oczyściła miasto.

Stan ten jest następstwem różnicy poglądów politycznych między kierownictwem zakładu czyszczenia miasta, a prezydentem, o czem już pisaliśmy. Ponieważ „ideologja" nie była w zgodzie, brniemy za to po kolana w błocie.

Świetny zarząd miasta! Rekordowy! Posłać go na wystawę osobliwości, a otrzyma pierwszą nagrodę. Posłać koniecznie!

Ratując życie bliźnich, stracił zdrowie

Jakie stosunki, urągające wszelkim przepisom opieki społecznej, panują w lwowskim magistracie, ilustruje następujący fakt. Władysław Paul, b. funkcjonarjusz miejski, po odbyciu służby wojskowej i przejściu kampanji wojennej w r. 1922 wstąpił do służby straży ogniowej, gdzie dosłużył się w okresie 10 lat rangi kaprala straży i paru krzyżów zasługi. W ciągu tych 10 lat Paul, znany był z odwagi i pracowitości i wysyłany był na najbardziej zagrożone odcinki pracy. Pracując z zapałem dla ratowania życia ludzkiego, Paul w 3 wypadkach doznał zatrucia. Pierwszy raz zatruł się ratując ludzi przy ul. Gródeckiej, drugi raz podczas pożaru młyna przy ulicy Zamarstynowskiej i wreszcie najgroźniej w 9 roku służby w czasie ratowania ginących w kanałach przy ul. Smerekowej. Zatrutych zostało wówczas 5 ludzi, z czego zginęło dwóch. Paul znowu został odkomenderowany ratować ginących. Jako człowiek o atletycznej budowie ciała, próbę ratunku poprowadził osobiście, z narażeniem życia wydobywając dwóch ludzi. Ratując trzeciego sam doznał zatrucia i przewieziono go do szpitala. Zdawać się mogłoby, że Paul w nagrodę za dzielność otoczony zostanie opieką, tymczasem przeciwnie, Paul, przeniesiony do „lepszej" służby tj. do centralnego biura doręczeń magistratu, zapadał coraz bardziej na zdrowiu, aż po 2 latach służby na nowem stanowisku rozchorował się na dobre. Wyczerpał ustawowy czas leczenia go przez Kasę Chorych, w dniu 30 listopada 1933 r, a 25 listopada tegoż roku pismem magistratu zwolniono go z pracy. Paul jest Polakiem pochodzącym z Ukrainy sowieckiej. Wstąpił do wojska polskiego, stracił zdrowie ratując bliźnich, a dziś — nie ma nikogo, ktoby się nim zaopiekował. Złożony chorobą leży na barłogu, skazany na śmierć głodową. Niema nikogo, ktoby się nim zaopiekował, rodzina w Rosji, a w ojczyźnie.... starano się go oszukać.

Bo przecież Paulowi przysługuje prawo do emerytury....

Z życia robotniczego

—o—

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRAC. KOMUNAL. I INST. UŻYT. PUBL. ODDZ. II (PAST) WE LWOWIE

odbyło się 14 stycznia br. w sali Związku robotników przemysłu metalowego (ul. Ormiańska 31). Powzięto szereg uchwał w sprawach organizacyjnych i dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1934 w następującym składzie: przewodniczący Związku: tow. Zwarycz Stanisław, zastępca I. przew. tow. Zielińska Wiktorja, zast. II. przew. Bobowski Edward, sekretarz tow. Janicka Jadwiga, zast. sekr. tow. Wiśniowski Piotr, skarbnik tow. Laskowska Zofja, zastępca skarbnika I. tow. Reczuch Marjan, zast. skarb. II. tow. Więckowski Edward; członkowie wydziału: tow. Strzelecka Zofja, Śnihurówna Aleksandra, Pokorówna Walerja, Stachowicz Bronisława, Frey Jakób, Kula Karol, Fedyczko Jan, Zieliński Roman; komisja rewizyjna: tow. Brunekówna Romana, Alfawicka Malwina, Przybylski Władysław, Glasner Jan, Grodziński Wiktor; sąd koleżeński: tow. Przednowek Marja, Kasprowicz Michał, Tudor Tomasz, Duchnowska Marja, Ryś Stanisław; bibljoteka: tow. Pukacz Gustaw i Burakowski Marjan.

—ooo—

KRONIKA

TEATR WIELKI

Niedziela, 3'30: „Pieniądze to nie wszystko (Abon. 5. ceny najniższe); 7'30: „Ivar Kreuger" (Abon. 9)
Poniedziałek, 7'30: „Ivar Kreuger" (Abonament „Abo" nieważny).
Wtorek, 7'30: „Ivar Kreuger" (Abonament „Abo' nieważny).
Środa, 7'30: „Ivar Kreuger" (Abon. 9).
Czwartek, 7'30: „Pieniądze to nie wszystko" (Abonament „Abo" nieważny).

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 3'30: „Fotel 47" (ceny najniższe); 7'30: „No, no, Nanette" (operetka).
Poniedziałek, 7'30: „No, no, Nanette" (operetka — Abonament 10).
Wtorek, 7'30: „No, no, Nanette" (operetka — Abon. 10).
Środa, 7'30: „No, no, Nanette (operetka — Abon. 10).
Czwartek, 7'30: „No, no, Nanette" (operetka — Ab. 10).

—ooo—

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH MIEJSKICH. „Pieniądze to nie wszystko", doskonała komedja Bus-Feketego odegrana zostanie dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu w Teatrze Wielkim po cenach najniższych. — „Fotel 47" (Abon. 8). przezabawna, pełna humoru komedja L. Verneuila, odegrana zostanie dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu w Teatrze Rozmaitości po cenach najniższych.

—ooo—

—ooo—

ILE BĘDZIE SIĘ PŁACIĆ ZA UBEZPIECZENIE SŁUŻĄCEJ? W związku z pojawieniem się nieścisłych wiadomości o wysokości składek miesięcznych za służbę domową, komunikuje się, że wysokość procentowa składek jest już ostatecznie unormowaną przez ustawę o ubezpieczeniu społecznem i przez rozporządzenie rady ministrów i ministra opieki społecznej. W szczególności składka za służbę domową na ubezpieczenie chorobowe wynosi 5 proc., emerytalne 5.2 proc., wypadkowe 0.54 proc., opłata na fund. pr. 2 proc., razem 12.74 procent. Jeśli się przyjmie przeciętny dochód służącej wraz z utrzymaniem na 50 zł. miesięcznie, wówczas

składka przeciętna łączna nie przekroczy kwoty zł. 6.50 miesięcznie. Rzecz oczywista, że pracodawca wynagradzający wyżej służbę domową opłacać będzie stosunkowo więcej, o ile opłata dla tej kategorji pracowników przez państwowe władze nadzorcze nie będzie zryczałtowana.

SMUTNE NASTĘPSTWA LEKCEWAŻENIA UKĄSZENIA PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA. Wczoraj zmarł w tutejszym szpitalu wśród strasznych męczarni 21-letni murarz Władysław Medrecki, który w zeszłym roku został pokąsany przez wściekłego psa i zbagatelizował to zupełnie. Początkowo chodził do szpitala na zabiegi, następnie zaprzestał. Straszliwa choroba odnowiła się i nieszczęśliwy zmarł na wściekliznę.

BEZPRAWNIE ZBIERAŁ SKŁADKI. — Mozes Schor aresztowany ostatnio za działalność komunistyczną, zajęty był jako inkasent w stowarzyszeniu „Schronisko dla bezdomnych". Schor jeszcze przed aresztowaniem pobrał 95 kartek stowarzyszenia. Wczoraj u jednego z członków jawił się jakiś osobnik z kartką, żądając zapłacenia składek. Na żądanie okazania legitymacji, uprawniającej do zbierania składek osobnik ów zbiegł. Wobec powyższego ostrzega się zainteresowanych przed tym fałszywym inkasentem.

Z NARZĘDZIAMI DO WŁAMANIA. Emanuel Karp, Dawid Stimpler i Henryk Antel wszyscy znani złodzieje mieszkaniowi aresztowani zostali z narzędziami do włamania na ul. Łazienniej.

KASA BYŁA PUSTA. Srogi zawód spotkał włamywaczy, którzy włamali się do lokalu Krajowego Towarzystwa Kredytowego przy ul. Dominikańskiej 11. Po godzinie pracy nad rozpruciem kasy okazało się, że w kasie były kompletne pustki — dosłownie ani grosza.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Do sklepu Święsa (ul. Rutowskiego 7) włamali się w dniu wczorajszym jacyś nieznani sprawcy, którzy skradli różnych towarów wartości ogólnej 5 tysięcy złotych.

FAŁSZYWA WAGA. W sklepie Mindy Mensch (Żółkiewska 134) zakwestjonowano niecechowaną wagę i odważniki. Również wagę i odważniki, jako niedokładne zakwestjonowano w sklepie Mani Nestel (Żółkiewska 39).

KRADZIEŻ BIELIZNY. Ze szwalni Bensiona Ickowicza (Krasickich 7) skradziono większą ilość bielizny, wartości 2280 zł.

UMORZENIE DOCHODZEŃ. W związku z nadużyciami kolejowemi w r. 1932 zawieszono wówczas w urzędowaniu starszego przodownika H. Geyera i st. przod. H. Dąbrowskiego, jednocześnie sprawę przesłano prokuraturze. Obecnie, jak dowiadujemy się, prokuratura z braku jakichkolwiek dowodów winy śledztwo przeciw tym przodownikom umorzyła.

SIEKIERĄ W TWARZ. Onegdaj w Borysławiu w czasie sprzeczki między Michałem Pirogiem a jego teściową Paranią Rotoczniak — Pirog ugodził swą teściową w twarz siekierą, zadając jej głęboką ranę ciętą. Piroga aresztowano.

ZAMARZŁ NA ŚMIERĆ. Salomon Wagner (lat 19), kupiec ze Skały, jadąc z Zielonej Olchowickiej do Dźwiany, zabłądził w polu i zamarzł na śmierć. Zwłoki znaleziono po dwóch dniach.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

GŁUPI WYBRYK CHŁOPAKÓW WIEJSKICH

Samotną drogą w Sielcu koło Sokala szedł 70-letni handlarz Józef Werzer. Wtem z rowu wypadli dwaj młodzi chłopcy z Sielca Hryć Karpow i Hryć Dmytryszyn i przewróciwszy Werzera na ziemię wyrwali mu z rąk parasol.

Cóż chłopcom wiejskim po parasolu? To też po chwili Karpow wyszedł z lasu, zwrócił Werzerowi parasol, lecz równocześnie zażądał wydania pieniędzy. Gdy Werzer zaczął wołać o pomoc, Karpow zagroził mu, że jeżeli nie zamilknie, to go zabije. Na szczęście nadbiegli ludzie i dzięki temu stary Werzer wyszedł z opresji cało.

Ale napad jest napadem, więc sprawiedliwość sięgnęła po niemądrych chłopców wiejskich.

Wczoraj na rozprawie przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem s. o. Tertila oskarżeni bronili się tem, że chcieli „z żartu" nastraszyć staruszka, niczem mu nie grozili, niczego nie zabrali. A i sam poszkodowany zeznał, na rozprawie, że mógł to być gruby żart ze strony oskarżonych i że 20 zł., które mu przepadły podczas szamotania niekoniecznie musiały mu zostać zrabowane, lecz mogły mu wypaść z kieszeni kamizelki.

W wyniku rozprawy sąd na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Oskarżał prok. Minasowicz, bronili z urzędu dr. Wilf (junior) i Weinberg.

Z sali koncertowej

—o—

KONCERT SYMFONICZNY

Uwertury Webera do „Oberona" i Berlioza „Tańca sylfid" i „Rakoczy-marsza" słucha się chętnie, gdyż bogactwo melodyj i kunsztowne ich opracowanie stanowiły niejako uzdrowienie naszych uszu po onegdajszym wieczorze neoklasyczym muzycznego. Zwłaszcza, gdy na czele orkiestry stoi tak wytrawny dyrygent, jakim jest znany w Europie kapelmistrz z Holandji, p. Ignacy Neumark. Tak prezycyjną rytmikę i dynamikę oraz muzyczne frazowanie rzadko słyszy się na naszych koncertach.

Zalety dyrygenckie p. Neumarka wystąpiły w całej pełni przy prowadzeniu czwartej symfonji Brahmsa, która mimo bogactwa artystycznych kombinacyj orkiestralnych występowały jasno i przejrzyście, dzięki wielkiej rutynie dyrygenckiej tego doskonałego muzyka. Szczególnie część druga (adagio), najpiękniejsza z całej symfonji i jedna z najwspanialszych elegij Brahmsa, oraz potężny w koncepcji finał, który właściwie składa się z 32 warjacyj na ośmiotaktowy temat w stylu dawnej Passacaglji, miały w tym wielkim dyrygencie wprost idealnego odtwórcę. Tu dyrygent p. Neumark, a wraz z nim i orkiestra, odnieśli duży, zasłużony sukces.

Znany od dawnych lat wiolonczelista p. Dezyderjusz Danczowski, wychowanek konserwatorjum lwowskiego (prof. Sladek), później wydoskonalił się u Klengla w Lipsku, był przez szereg lat koncertmistrzem w orkiestrze w Ameryce. Po powrocie do Lwowa osiadł tu na stałe. Wykonaniem koncertu Dworzaka prof. Danczowski okazał się pierwszorzędnym artystą, który, obok wysoce doskonalonej techniki, posiada prześliczny, śpiewny ton, co ujawnił w drugiej, muzycznie najwyżej stojącej części (adagio). Grd.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 21 stycznia

9.00—9.55: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo z Krakowa. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek beethovenowski z Filharmonji warszawskiej. 14.00: „O roślinach leczniczych". 14.12: Gramofon. 14.15: Pogadanki dla rolników i gramofon. 15.20: Koncert salonowy z Warszawy. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: „Jedenaście opóźnień" (humoreska). — 17.00: „Najwierniejsza przyjaciółka kobiety". 17.15: „Przyszli my tu chwalić". 17.45: Gramofon. 18.00: „Kulig" (Słuchowisko). 18.40: Recital śpiewaczy. 19.00: „O Tadeuszu Romanowiczu". 19.10: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 22 stycznia

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne — 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Kronika harcerska. 15.45: Chwilka LOPP. 15.55: Koncert jazzowy z Warszawy. 16.40: Lekcja francuskiego (kurs elementarny) z Warszawy. 16.55: Koncert solistów z Wilna. 17.50: Nauka stenografji. 18.00: „Wódz żuawów śmierci Rochebrun". 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Gramofon. 18.52: Hołd weteranom powstania styczniowego. 19.03: ??? Trzy pytajniki. 19.15: Rozmaitości. — 19.25: Gramofon. — 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: Koncert z Warszawy 21.00: Odczyt aktualny z Warszawy. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Piosenki. 22.30: Muzyka taneczna. 23.05—23.30: Gramofon

Wtorek 23 stycznia

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert z Warszawy. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Dalszy ciąg muzyki. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon: „Tristan i Izolda". 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: „Kącik językowy". — 16.55: Jazz na dwa fortepiany z Warszawy. 17.25: Piosenki z Warszawy. 17.50: Biuletyn turystyczny. 18.00: — „Piętnastolecie szkolnictwa". 18.20: Recital wiolonczelowy z Warszawy. 19.03: „Powieści Jakóba Wassermanna". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: „Hrabina Maritza" (operetka z Warszawy). W przerwie: Kwadrans literacki. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA; „Bufallo Bill".
APOLLO: „Przed maturą".
CASINO: „A. L. 14 zatonęła".
CHIMERA: „Szalona noc w Zoo".
COLOSSEUM: „Szalona wdówka" i rewja „Fuchs w biegu".
KOPERNIK: „Urwis z Hiszpanji".
MARYSIENKA: „Urwis z Hiszpanji".
MIRAŻ: „Jej królewska mość".
MUZA: „Serce olbrzyma".
PALACE: „Wielka księżna Aleksandra".
PAN: „Córka pułku" (Anny Ondra).
PASAŻ: „Stracony express".
RAJ: „Wyrok życia".
STYLOWY: „Szpieg w masce" i rewja.
ŚWIT: „Dondran" (Borys Karloff i Jackie Cooper).
UCIECHA: „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".
WANDA: „Bracia Karamazow".

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. W poniedziałek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) odbędzie się zebranie w sprawach bardzo ważnych. Obecność obowiązkowa.

KOMITET DZIELNIC PPS: ŚRÓDMIEŚCIE, KLEPARÓW I ŻÓŁKIEWSKIE. We wtorek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II p.) odbędzie się referat tow. dra Herschthala „Jak będziemy wybierać do samorządu" (część III ustawy samorządowej). Obecność członków obowiązkowa.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.